DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **8 str.** | Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr 205 102. Tel. Redakcji dzienny 2-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Rok III. Bydgoszcz, wtorek 1 marca 1932 Nr. 49

O zespolenie Gdyni
z gospodarczym organizmem Pomorza
Z pobytu p. Wojewody Kirtiklisa w Gdyni

W sobotę rano przybył do Gdyni samochodem z pierwszą oficjalną wizytą Wojewoda Pomorski, p. Stefan Kirtiklis. Na rubieży miasta od strony Redłowa powitał p. Wojewodę wicekom. Rządu p. **Bederski**, który towarzyszył mu następnie do gmachu Komisarjatu Rządu, gdzie oczekiwali Gościa członkowie **Wydziału Miejskiego i Rady Miasta.** W sali posiedzeń odbyła się **krótka prezentacja**, podczas której w imieniu Rady Miejskiej przemówił do p. Wojewody p. radny **Nowacki**, witając Go, jako włodarza ziemi pomorskiej, który na wstępie swej działalności na tutejszym terenie **postawił jasno i zdecydowanie postulat: „Frontem do morza!"**. Następnie p. Wojewodzie przedstawiono uczestników wydziałów oraz zespół urzędniczy Komisarjatu.

WIELKA KONFERENCJA GOSPODARCZA.

O godz. 11,20 przedpoł. w sali hotelu Centralnego odbyła się wielka konferencja, zainicjowana przez p. Wojewodę w celu zapoznania się z całokształtem zagadnień, dotyczących **silniejszego powiązania ekonomicznego Gdyni z jej bezpośredniem zapleczem**, oraz zbadania tych zagadnień w drodze obopólnej wymiany zdań pomiędzy sferami urzędowemi i przedstawicielami miejscowego świata gospodarczego.

Konferencji przewodniczył p. Wojewo**da osobiście.** Przy stole prezydialnym zasiedli obok p. Wojewody dyrektor D. K. P. z Gdańska p. **Dobrzycki**, dyr. Urzędu Morskiego, p. **Poznański**, prezes Izby Przem.-Handlowej, p. **Konsul Korzon**, prezes Izby Rolniczej p. dr. **Esden-Tempski**, wicekom. Rządu p. **Bederski**, radca handlowy Kom. Gen. Rzplitej w Gdańsku p. **Siebeneichen**, p. dyr. **Geysztor**, nacz. wojew. p. **Ceceniowski**, prezes P. T. R. p. **Donimirski**, starostowie poszczególnych powiatów północnego Pomorza, insp. skarbowy p. dr. **Fihel** i inni. Pozatem w sali zgromadziło się **około 100 osób** reprezentujących bądź to poszczególne działy administracji państwowej, bądź też różne odłamy życia gospodarczego i zawodowego. Ci ostatni byli reprezentowani **szczególnie licznie.**

P. Wojewoda otworzył konferencję dłuższem zasadniczem przemówieniem.

Przemówienie p. Wojewody

Od czasu kiedy objąłem stanowisko Wojewody Pomorskiego niejednokrotnie zastanawiały mnie **zagadnienia Gdyni; uważam, że powinniśmy** nad temi sprawami pracować i **znaleźć sobie pewne wytyczne** na przyszłość.

Jak już niejednokrotnie podkreślałem, **brak nam skoordynowanego wysiłku i jednolitej akcji**, co pod wrażeniem ostatniego ziazdu ziemian mógłbym nazwać plamistością gleby Pomorza, bo tak jak każdy hektar ziemi pomorskiej dla rolnika nie stanowi jednolitej wartości, tak samo przedstawia się sprawa przy wnikliwem zbadaniu struktury terenowo-społecznej Pomorza.

Pracując na innych terenach, zdawało mi się, że **najbardziej zwartym, skoordynowanym terenem jest właśnie województwo pomorskie, jako jedyne województwo w państwie mające dostęp do morza.**

Stanawszy natomiast tu do warsztatu pracy musiałem szybko przyjść do przekonania, że właśnie to województwo jest najbardziej trudne do skoordynowania. A w JAKIMŻE KIERUNKU TO SKOORDYNOWANIE MA PÓJŚĆ, JEŚLI NIE W KIERUNKU GDYNI I MORZA, gdzie jest źródło **naszej mocy państwowej.** Tę prostą prawdę każdy administrator województwa pomorskiego musi poznać i postawić na pierwszym planie swego działania. Dlatego też ja muszę zrealizować hasło: **FRONTEM DO MORZA.**

Oprócz tej ważnej przesłanki natury ideowej były jeszcze inne. Spostrzegłem mianowicie, że **GDYNIA WŁAŚNIE NIE MA SWEGO NALEŻYCIE ZORGANIZOWANEGO ZAPLECZA**, że sfery gospodarcze **samego Pomorza nie doceniają możliwości gospodarczych**, że nie wykazują ekspansji **w kierunku Gdyni** i przymorza, że raczej zagadnienie zaopatrywania Gdyni sięga w głąb państwa, lub też do sąsiedniego Gdańska. **To zagadnienie zdaniem mojem nie zostało dotychczas należycie rozwiązane, a wszak w Gdyni ono z dnia na dzień narasta.** Jest jasną i zrozumiałą rzeczą, że całe nasze województwo powinno stanąć na straży własności państwa i całego narodu jakiem jest **nasze morze i Gdynia.**

Dlatego też mówiąc o zapleczu Gdyni gdy dzisiaj mamy na myśli 5 czy 6 powiatów nadmorskich, musimy uznać, że stan ten jest przejściowy, gdyż **PRZYSZŁEM ZAPLECZEM BĘDZIE CAŁE WIELKIE WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.**

Proszę Panów, zdaję sobie jasno sprawę z tego, że te myśli które tu wypowiedziałem, nie dadzą się zrealizować ani dziś ani jutro. Będą to wytyczne, któremi wspólnie będziemy się kierować. Oto są przesłanki, które mnie skłoniły do zwołania dzisiejszej konferencji. Pozatem uważam, że zwoływanie rok rocznie konferencyj czynników gospodarczych byłoby rzeczą celową i pożyteczną, gdyż pozwoliłoby uniknąć tworzącej się siłą rzeczy chaotyczności jak również stwierdzić, cośmy w roku ubiegłym w granicach naszych możliwości dokonali.

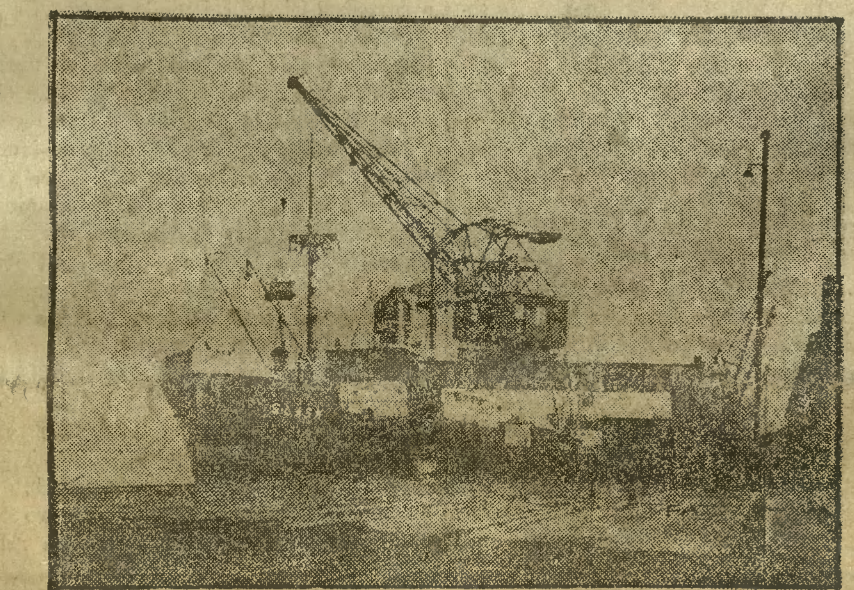
Po przemówieniu p. Wojewody nastąpiły trzy referaty: Pierwszy p. nacz. Malessy **„O potrzebach gospodarczych Gdyni i przymorza ze szczególnem uwzględnieniem aprowizacji m. Gdyni"**; drugi p. nacz. Piaskiewicza na temat **„Zagadnienia komunikacyjne Gdyni z zapleczem"** i trzeci dyr. Izby Przem. - Handl. p. Krupskiego na tem. **„Gdynia a północne powiaty Pomorza".**

Po referatach wywiązała się **dłuższa dyskusja**, podczas której poszczególne problemy były rozwiązane i oświetlane przez znawców danych dziedzin gospodarczych. W dyskusji zabierali głos pp.: konsul **Korzon, dyr. Rummel, Szymański, dr. Esden-Tempski, dyr. Dobrzycki**, starosta **Stachowski, dyr. B. G. K. Grabowski**, dr. **Goldman**, przedstawiciel Centrali Rolników z Gdańska, dr. **Fihel**, inż. **Niekrasz** z Dyrekcji Robót Publ. i konsul **Kukowski**. — Na zakończenie dorzucił jeszcze kilka uwag p. Wojewoda, poczem konferencja została zakończona.

Wieczorem w salach „Polskiej Riwiery" urządzona została **„czarna kawa"** z udziałem p. Wojewody oraz reprezentantów miejscowego społeczeństwa. Po „kawie" p. Wojewoda był obecny **na koncercie w Klubie Obywatelskim.**

Obszerne sprawozdanie z konferencji z uwzględnieniem wszystkich momentów dyskusji **podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.**

Z portu gdyńskiego



Na ilustracji naszej widzimy typowy obrazek z portu w Gdyni, świadczący nietylko o rozwoju portu gdyńskiego ale także i polskiej floty handlowej. Dwa statki Żeglugi Polskiej ss. Śląsk i ss Tczew ładują równocześnie węgiel przed hangarem portowym Nr. 3.

Na Górnym Śląsku strajku nie będzie
Kongres Rad Załogowych opowiedział się przeciw strajkowi

Katowice, 29. 2. (PAT.). Wczoraj rano obradował KONGRES RAD ZAŁOGOWYCH, zwołany przez P. Z. G. W kongresie wzięły udział delegacje 30 kopalń G. Śląska, delegaci górników z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego oraz delegaci socjalistycznego związku górniczego. Referat o sytuacji wygłosił były poseł **Stańczyk, który decyzję proklamowania strajku na G. Śląsku przekazał w ręce kongresu.** Po kilkunastogodzinnej dyskusji odbyło się głosowanie, które dało wyniki następujące: **16 kopalń oświadczyło się za strajkiem, 20 — przeciw strajkowi, 2 głosowało za strajkiem warunkowo, 11 nie przysłało na kongres swych delegatów.** Wobec takiego wyniku głosowania poddano pod głosowanie następujący wniosek: Wobec tego, że wynik głosowania wykazał, że **20 kopalń jest przeciw strajkowi i tylko 16 za strajkiem, konferencja stwierdza niemożność proklamowania strajku na G. Śląsku.** Przeciw temu wnioskowi oświadczył się tylko jeden głos.

* * *

Sosnowiec, 29. 2. (PAT.). **Dzień wczorajszy minął na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego zupełnie spokojnie.** Do kopalni zjechały obserwacje w liczbie 1156 robotników **na ran**nej zmianie i 772 na popołudniowej.

„Cześć sprzymierzeńcom"
Wspaniała uroczystość polsko-francuska w Arras

Arras 29 2. PAT. Wczoraj odbyła się tu *uroczystość francusko-polska.* Na uroczystość tę przybyli m. in. z Paryża ambasador *Chłapowski z generałem Góreckim*, prezesem Federacji Polsk. Zw. Obr. Ojczyzny, członkami ambasady polskiej oraz prezesem Federacji Związków polskich we Francji, komendantem Związku Strzel. we Francji oraz konsulami generalnymi *Mazurkiewiczem i Karą.* Ze strony francuskiej wzięli udział w uroczystości podprefekt departamentu Pas de Calais — *Vernaux gen. Petain*, mer miasta Arras, biskup Arras oraz cały szereg organizacyj północnej Francji oraz szereg posłów.

Na wielkim placu przed dworcem, gdzie ustawione były dwa transparenty z napisem: „*Cześć sprzymierzeńcom*"! ustawiły się delegacje ze sztandarami oraz *przedstawiciele Anglji Belgji i Włoch, Portugalji i Jugosławji.* W chwili przybycia pociągu wiozącego gości z Paryża orkiestra odegrała *hymn polski.*

Ambasador Chłapowski i generał Górecki udali się pod pomnik, poświęcony pamięci poległych w wielkiej wojnie, gdzie złożyli wieniec. Następnie przy dźwiękach orkiestry przeszli przed grupą składającą się *z kompanji honorowej Związku Strzeleckiego i Zw. kombatantów portugalskich, angielskich, belgijskich, włoskich oraz francuskich.* Z dworca udano się pochodem przez udekorowane flagami miasto do kościoła St. Nicolas, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił polski ks. *Misiak.*

Po nabożeństwie ponownie sformował się pochód, który skierował się na plac wolności gdzie *generał Górecki wręczył nowym kołom stowarzyszenia byłych wojskowych sztandary.*

Następnie odbyło się na ratuszu przyjęcie *wydane przez radę miejską Arras*, poczem w hotelu „Univers" odbył się bankiet przy udziale kilkuset przedstawicieli armji i organizacji.

Dla najwyższego dobra

Na drodze ku reformie szkoły polskiej

Przemówienie, wygłoszone przez ministra oświaty p. Janusza Jędrzejewicza na zakończenie piętnastogodzinnych obrad sejmowych nad reformą ustroju szkolnictwa, zawierało m. in. pełne siły stwierdzenie:

— **„Chwila, w której Izby Ustawodawcze uchwalą tę ustawę, będzie chwilą historyczną i pchnie naprzód cały ustrój szkolnictwa i całą naszą kulturę narodową“.**

Zaiste, jest to moment historyczny w dziejach naszej kultury. Moment podobny swem znaczeniem do tego momentu jaki przeżywali ci, którzy stwarzali przestu kilkudziesięciu laty **wiekopomne dzieło Komisji Edukacyjnej.** Różnicą — i to szczęśliwą — jest tylko to, że **wtedy** kładziono podwaliny reform szkolnych na **kilkanaście lat przed politycznym upadkiem** państwa, — **a dziś buduje** się fundamenty **w kilkanaście lat po wskrzeszeniu** państwa. Wtedy reformy, które przyświecały umysłom Konarskich, Kołłątajów, Piramowiczów — przyszły, niestety, zapóźno. Dziś natomiast **dosyć jeszcze jest wcześnie, by** — jak to trafnie określiła przewodnicząca Komisji Oświatowej, posłanka Jaworska (BB.), — **obalić „marne, zmurszałe przybudówki, stworzone w latach niewoli w których dusił się duch narodu“.**

Postanowienia i zmiany, jakie wprowadzi nowa ustawa, są dostatecznie znane, bo od szeregu tygodni w opinji publicznej toczyła się wszechstronna nad niemi dyskusja. To też nie o tych merytorycznych zmianach, — znanych już dostatecznie ogółowi społeczeństwa, chcielibyśmy tu mówić, lecz **o zasadniczych problematach, o ideowej strukturze, o wartościach ogólnych,** jakie wnosi nowa ustawa, uchwalona właśnie przez Sejm.

Ta piętnastogodzinna dyskusja, jaka w ubiegły piątek potoczyła się w Sejmie, unaoczniła właśnie **głębokie różnice podstawowe,** dzielące dwa obozy w Polsce: ten, który od 6-u lat przyjął na siebie odpowiedzialność za państwo — i ten, który stanowi opozycję.

Jest jednak rzeczą bardzo charakterystyczną, że z pośród tego drugiego t. j. opozycyjnego obozu — w debacie nad szkolnictwem w Sejmie wzięły udział tylko zespoły, reprezentujące **nacjonalistyczne kierunki** w społeczeństwie polskiem, **ukraińskiem i żydowskiem.** Partje lewicowo-centrowe „bojkotowały“ Sejm akurat wtedy, gdy mówiono o tak doniosłem zagadnieniu jak szkolnictwo. Stronnictwo Ludowe wysyła swych mówców na trybunę, gdy mówi się np. o urzędniczych emeryturach, ale niema go na sali obrad, gdy toczy się dyskusja o szkołach na wsi. PPS. żywo dyskutuje, gdy np. debata toczy się o meljoracjach rolnych, a stoi za drzwiami sali sejmowej, gdy tam rozprawia się o strukturze szkoły zawodowej dla dzieci proletarjatu. Tak bowiem wymaga ta mądra „taktyka“, która od kilku lat wiedzie przywódców „centrolewu“ od demonstracji do demonstracji i od . . . głupstwa do głupstwa.

Ale mniejsza z tem.

Zastanówmy się, na czem właściwie polega ta zasadnicza **różnica,** dzieląca twórczy Obóz w Polsce — od stanowiska polskiego i niepolskiego nacjonalizmu, jeśli chodzi o poglądy na rolę i cele szkolnictwa.

W 15 godzinnej dyskusji w Sejmie ujawniło się to w całej pełni. Różnica zasadza się na tem, że podczas gdy większość sejmowa, zgrupowana w BBWR., widzi główny cel i zadanie szkolnictwa w szerzeniu i pogłębianiu wychowania państwowego, — to wówczas **polskie** i **niepolskie** partje nacjonalistyczne w Sejmie ten postulat naczelny zwalczają, przeciwstawiając mu hasła jakoby szkoła winna była przedewszystkiem krzewić separatyzm narodowy : być narzędziem, wychowującem szeregi „bojowców“ nacjonalistycznych, w sensie dosłownym czy przenośnym, co zasadniczo postaci rzeczy nie zmienia. Takiem samem bowiem, co do swego ciężaru gatunkowego, **szkodliwem dla ogólnego interesu państwa działaniem jest chęć „wychowywania“ przez nacjonalistów ukraińskich młodzieży w duchu wrogim dla polskości, jak chęć takiegoż** „wychowywania“ młodzieży przez nacjonalistów polskich w nienawiści do żydów — i jak naodwrót, „wychowywanie“ młodego pokolenia żydowskiego w nienawiści do jego rówieśników-Polaków.

Do tego w najgłębszej istocie sprowadza się zasadnicza różnica między oboma światopoglądami: — poglądem **naszym,** a poglądem dziwnie „zgodnych“ w działaniu **nacjonalistów wszystkich trzech narodowości.**

„Kto ma przed oczyma mapę Polski — mówił w Sejmie jeden z najzasłużeńszych naszych działaczy oświatowych, poseł Pochmarski (BBWR) — wie, że **wychowanie musi prowadzić pokolenia ku jednemu celowi: — ku potędze Państwa.** Bo Polska, wtłoczona pomiędzy dwa wrogie jej organizmy, jeśli ma istnieć, **musi być tylko potęgą“.** I charakteryzując różnicę, zachodzącą między obozem niepodległościowym a Stron. Narodowem, rzekł: — „Jest między nami widoczna **przepaść.** Dzielą nas lata wspólnie przebyte, bo w latach przedwojennych **inaczej szliście do Polski wolnej.** My wchłonęliśmy **tradycję powstań, a tęsknotą naszą było Państwo Niepodległe.** Nic więc dziwnego, że i dziś **stawiamy ideę naczelną prosto i szczerze** — i bez scholastycznych dociekań obraliśmy **ideę państwową.“**

W tych słowach mieści się cały sens tej reformy, jaką przejść winien w najbliższej przyszłości nasz ustrój szkolny.

I jeszcze jeden cel przyświeca twórcom tej reformy. Oto — jak wyraził się jeden z głęboko syntezę naszej rzeczywistości państwowej ujmujących parlamentarzystów, pos. dr. Mękarski (BBWR.), jednym z walorów nowej ustawy jest to, że „tworzy ona **warunki dla wydobycia na wierzch istotnej moralnej i intelektualnej elity społecznej.** Dotąd bowiem wskutek mechanicznego podciągania uczniów pod jeden szablon, ginęło wiele twórczej energji“.

Tak w najogólniejszych zarysach kształtują się ideowo zręby tej ustawy, która zostanie stopniowo u nas zrealizowana.

Jesteśmy świadkami wielkiego, historycznego dzieła. Jesteśmy bogatsi o ustawę, która młode pokolenia przetwarzać będzie w dobrych obywateli, dla których kwintesencją dążeń będzie: najwyższem prawem dobro Państwa.

Pruskie skargi

na nowe ustawy szkolne w Polsce

„Allensteiner Zeitung“ przynosi **„żałobny“** artykuł p. t. **„Neuer Schlag gegen die deutschen Schulen“ (nowy cios przeciw szkołom niemieckim),** w którym omawia reformę szkolnictwa w Polsce. Pismo żali się, że „Niemcy nie brali udziału w dyskusji w komisji wskutek stosunków, jakie się wytworzyły przez teror wyborczy, zresztą „dyskusja jest bezcelowa, bo wszelkie wnioski są systematycznie odrzucane przez większość rządową. Tak Niemcy jak i reszta mniejszości głosowali przeciwko ustawie jako niezgodnej z konstytucją i ochroną mniejszości narodowej, niemniej ustawa została uchwalona“.

Biedni Niemcy bardzo się martwią. Będą musieli teraz więcej liczyć się z polskiem szkolnictwem w Niemczech.

Skok w próżnię i przegrana

Opozycyjny „atak“ spalił na panewce

Sejm uchwalił ustawę o ustroju szkolnictwa po przeprowadzeniu wielk. debaty. Na sobotnim posiedzeniu obszerną dyskusję wywołała dyskusja nad ustawą o szkołach prywatnych. Na zastrzeżenie mówców opozycyjnych a w szczególności na zarzuty podniesione ze strony rzecznika Klubu Narodowego pos. Strońskiego, odpowiedział pos. Car (BB).

W ZGODZIE Z KONSTYTUCJĄ I KONKORDATEM.

„M. in. zarzut — mówił pos. Car — dotyczy sprzeczności z konkordatem i art. 113 konstytucji zapewniającym Kościołowi i związkom religijnym możność zakładania szkół. Istotnie i konkordat i konstytucja prawo to zapewniają, ale w czem p. Stroński znalazł sprzeczność? Trzeba przecież wykazać, że ta ustawa znosi tamte postanowienia, a tymczasem ustawa **w niczem ich nie ujmuje Kościołowi katolickiemu ani związkom religijnym.** Nic podobnego niema, a p. Stroński buduje tylko jakieś mniemanie o sprzeczności, której wcale niema. Są normy prawne wyższego rzędu, mianowicie wypływające z traktatów międzynarodowych, **norm tych zmieniać nie można.** Jasnem jest, że obowiązują i zbędnem byłoby powtarzanie tego w tej ustawie, która jest zwykłą ustawą. Normy te obowiązują przecież ministra, który, wydając rozporządzenia, będzie musiał się na nie powołać. Konkordat zaś dotyka tych spraw w art. 13, który mówi, że nauka religji jest obowiązkowa, że będzie udzielana przez nauczycieli, mianowanych przez władze szkolne, a wybieranych z pośród osób upoważnionych przez ordynarjuszów do nauczania religji. Otóż sprzeczność ustawy z konkordatem byłaby wówczas, gdyby minister chciał znieść naukę religji w szkołach, gdyby ordynarjusze nie mieli wskazywać kandydatów na nauczycieli, lub gdyby im odebrano przysługujące im prawo odebrania nauczycielowi prawa nauczania religji w szkole. Tych materji **jednak ustawa zupełnie nie wspomina, gdzież tu więc jest sprzeczność?**

CI, CO STWARZAJĄ TRUDNOŚCI.

Dalszy zarzut dotyczy traktatu o mniejszościach. P. Stroński dowodził, powołując się na ten traktat i na kostytucję, że ustawa nie może ukrócać tych praw mniejszości, lub być z niemi sprzeczną. Art. 110 konstytucji oparty jest **na art. 8 traktatu o mniejszościach,** a ten ostatni zarówno, jak art. 7 tegoż traktatu mówią o równych prawach obywateli z mniejszości i o tem, że bez różnicy mają być wszyscy równi wobec prawa. P. Stroński zarzuca, **że traktat ten został tą ustawą naruszony,** czyli uważa, że ustawa **ukróciła prawa mniejszości, lub jest z niemi sprzeczna.** Nie widzę ani jednego przepisu, któryby ten zarzut usprawiedliwiał. W całej ustawie o mniejszościach wcale się nie mówi. Przepisy traktatu są oczywiście wiążące i minister musi się liczyć z ich brzmieniem, nigdzie jednak w ustawie **nie jest powiedziane, by pozbawiało się mniejszości jakiegokolwiek prawa.** Oczywiście nie może być tak, aby **mniejszości miały większe prawa od większości,** ale skoro w ustawie wcale nie mówi się o mniejszościach, to jest jasnem, że się je tem samem traktuje narówni z większością, a więc wywiązuje się z zobowiązań traktatowych. **Nie ustawa stwarza trudności, lecz przemówienie p. Strońskiego.** Przyznajemy, że traktat o mniejszościach jest uciążliwy, bo był zawarty w warunkach dla nas ciężkich, **lecz najmniej stosownem jest, by o tem mówił p. Stroński,** bo pełnomocnikami Polski przy zawieraniu traktatu byli pp. Paderewski i Dmowski, a dlaczego p. Dmowski **stworzył tak uciążliwe zobowiązania tego ja panom wytłomaczyć nie mogę.“**

Znamienna w toku przemówienia pos. Cara było jedna uwaga pos. Strońskiego, który, gdy mówca wspomniał o art. 117 Konstytucji — wykrzyknął: „Teraz będzie skok z art. 117, a **potem chwyt“.** Na to pos. Sanojca (BB) replikował z ławy poselskiej: **„A potem będzie pan leżał“.**

I tak w rzeczywistości stało się. Przemówienie pos. Cara położyło, mówiąc narzeczem sportowem, na obie łopatki pos. Strońskiego i jego cały arsenał naciąganych zastrzeżeń i zarzutów.

Zwarty front obrońców pokoju

albo powstanie dziś, albo stanie się iluzją

„Le Journal“ stwierdzając, że konferencja weszła w nową fazę, pisze co następuje:

„Wszystkie rozbieżności istnieją w dalszym ciągu jak również i wszystkie arrierepensees. Trzeba nawet stwierdzić, że sprawy, o których myślano, że są załatwione, **w istocie nie są załatwione.**

Jeżeli jakieś zagadnienie wydawało się być rozwiązane, to **sprawa równowagi morskiej pomiędzy Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją,** określona przez układy Waszyngtoński i Londyński. Ale tak nie jest. Anglja i **Japonja z pośpiechem wysunęły nanowo sprawę ograniczenia tonażu i artylerji okrętów bojowych** i zniesienie okrętów - matek dla samolotów, co zostało **stanowczo odrzucone** przez Stany Zjednoczone w Londynie. Anglja wznieca również nanowo **spór o łodzie podwodne.** Dokąd idziemy, jeżeli dzieło już zakończone trzeba wciąż rozpoczynać nanowo?

Wszystko to wskazuje, iż **sytuacja jest bardziej mętna, niż możnaby sobie tego życzyć,** w chwili kiedy mocarstwa zainteresowane w utrzymaniu status quo będą musiały **odpierać ataki Niemiec w imię równości, ataki Sowietów, bojowników integralnego rozbrojenia i przez wszystkich niezadowolonych, którzy domagają się rewizji traktatów.** A jednak **teraz, albo nigdy, należałoby utworzyć blok obrońców porządku** przeciwko winnym zaburzeń.

Bolszewickie knowania i spiski

Gdy Litwinow deklamuje o rozbrojeniu w Genewie

Bawiąca od paru tygodni w Genewie delegacja sowiecka jako najlepszą rękojmię przeciw wojnie głosi „powszechne i zupełne rozbrojenie“. W tym samym czasie współwyznawcy Radka i Litwinowa we wszystkich krajach pilnie pracują nad przygotowaniem powszechnej wojny domowej. Oto kilka szczegółów z ostatniej doby, świadczących o działalności tych tak „pokojowo“ w Genewie nastrojonych ludzi i należycie oświetlających „lojalne“ postępowanie polityków ZSSR.

We Francji, w Metzu, wykryto wielką aferę **szpiegowską na rzecz Sowietów** w Paryżu przygotowany „czerwony dzień“ wywołał krwawe starcia. W Niemczech, wskutek wykrycia na okręcie „Syberja“ słynnego komunisty **Drenka,** trzeba było zarządzić **kontrolę statków, przybywających z Rosji,** tembardziej, że **na jednym z nich znaleziono oficera bolszewickiego fabrykującego fałszywe paszporty.** — Z powodu niebezpiecznej działalności w Sztutgarcie musiano zlikwidować miejscowe organizacje komunistyczne. W Rumunji odkryto zorganizowaną przez bolszewików **szkołę szpiegowską.** W Czerniowcach natrafiono na organizację szpiegowską, stojącą w porozumieniu z komunistami Polski i Austrji. W Atenach komuniści wywołali zajścia przed gmachem ministerstwa sprawiedliwości. W Zurychu i Genewie manifestacje komunistów wywołały **krwawe zamieszki.** Udowodnionem zostało, że bunt w angielskiem więzieniu w Dartmoor przygotowany był przez komunistów. Do tego dochodzą ciągłe zamieszki w Hiszpanji. Nawet w Urugwaju rząd zmuszony był dokonać licznych aresztowań, by zapobiec spiskowi komunistycznemu. W Polsce **wreszcie znane są wszystkim ciągłe knowania komunistów.**

Postępy osadnicze w Prusach Wschodnich

Dobra rycerskie Smolany (Schmolainen) pod Dobremmiastem w Prusach Wschodnich zostały nabyte przez spółkę „Siedlungs-Gesellschaft Bauernbund A. G.“ dla celów osadnictwa. Dobra posiadają rozmiary 2000 morgów, z czego 400 morgów przypada na łąki. Osadzenie na roli osadników nastąpi przy wpsółudziale urzędowego „Kulturamtu“. Ogółem zostanie na roli osadników nastąpi przy współudziale placówek, z czego przypadnie na placówki rzemieślnicze — 3, na gospodarstwa do 35 morgów — 7, na gospodarstwa do 60 morgów 18 oraz na gospodarstwa ponad 60 morgów — 4.

Tragifarsa niemiecka w Reichstagu

Hindenburg „niedołęgą i dezerterem" — Hitler „ideałem cnót wojennych"

Burzliwe posiedzenie Reichstagu, którego **osią była**, pomimo wielokrotnych odskoków w **dyskusji, sprawa** kandydatury feldmarszałka **Hindenburga** na prezydenta Rzeszy, odsłaniało **raz po raz** właściwe oblicze partyj t. zw. rzą**dowych** i stosunek ich do Hitlerowców.

Hitler, jako straszak jest, albo wydaje się **politykom** niemieckim doskonałym atutem wo**bec zagranicy.** Dlatego też prowadzą oni krętą i dwuznaczną grę z kandydatem na dyktatora, **którego** jednocześnie zwalczają i popierają.

DYKTATOR RZESZY „GROMI" HITLEROWCÓW.

Dowodów, że tak jest dostarczyło posiedzenie Reichstagu. Główny mówca ze strony rządu, minister Reichswehry, gen. Groener, wygłosił bardzo ostrą w formie mowę przeciwko hitlerowcowi Goebbelsowi, który usiłował przedstawić Hindenburga jako **niedołęgę,** defetystę, **ba, nawet dezertera z frontu wojennego.** Ówże Goebbels przeciwstawiał marszałkowi jako ideał cnót wojennych i niezłomnego obrońcę interesów Niemiec, zagrożonych napaścią wilka francuskiego, Adolfa Hitlera — jedynego w Rzeszy **człowieka, który wie,** co czynić należy **i posiada wolę ku temu.** Generał Groener zbeształ Goebbelsa stylem feldfebla, orzekł, że człowiek, który na froncie sam nigdy nie był i **wie o wojnie tylko tyle, co słyszał w knajpie przy piwie,** nie może być na tyle czelnym, by krytykować zasługi Hindenburga, za którym stoi większość narodu niemieckiego.

Oczywiście hitlerowcy hałasowali i awanturowali się podczas mowy Groenera ile wlazło.

TEN SAM ZAWARŁ PAKT Z NARODOWYMI SOCJALISTAMI.

Ale gdy socjaldemokrata Breitscheid w toku swego przemówienia, oświadczywszy się już za kandydaturą Hindenburga, pozwolił sobie na lekką krytykę rozkazu dziennego gen. Groenera, na mocy którego narodowi socjaliści zostają na nowo upoważnieni do wstępowania w szeregi Reichswehry, minister Groener wystąpił natychmiast w szranki dyskusyjne i dał odprawę Breitscheidowi.

„Zezwolenie na przyjmowanie narodowych socjalistów do Reichswehry — mówił Groener — **dałem po otrzymaniu wiążących przyrzeczeń ze strony tej partji.** Hitlerowcy zobowiązali się nie wnosić agitacji politycznej w szeregi Reichswehry, zaś przywódca (Hitler) zobowiązał się do usunięcia z partji wszystkich tych jej członków, którym zostanie udowodniony udział w akcji i agitacji nielegalnej. Obawy, iż Reichswehra może zostać terenem akcji politycznej i podlegać wpływom partyjnym, są wręcz bezpodstawne."

ROZGRYWKA, KTÓRA MOŻE NASTĄPIĆ.

Dixit Groener. Ten sam jednak Groener, który jest jednocześnie ministrem spraw wewnętrznych i sprawuje władzę nad całą policją Rzeszy, t. zw. Schupo, przymyka coraz to prawe, to lewe oko, aby nie widzieć wykroczeń hitlerowców przeciwko konstytucji, zbrojnych napadów, bojówek, ćwiczeń wojennych i t. d.

Janusowe oblicza Groenera, który jest w chwili obecnej dyktatorem Rzeszy i trzyma w swem ręku **całą siłę zbrojną i policyjną,** nie może zatrwożyć zbytnio Hitlera, który wie dobrze, co w trawie piszczy. Jeśli kandydatura Hitlera przepadnie w głosowaniu plebiscytowem na prezydenta, z tem większą siłą i pasją rzuci się on i jego zastępy do akcji przeciwrządowej, w której akcja nielegalna zajmować będzie — jak i teraz — **miejsce niepoślednie.** Zapewnienia Groenera, że hitlerowcy w Reichswehrze przemienią się z wilków w baranki, jest politycznym frazesem, któremu Bruening wierzy, bo musi, a które partja socjaldemokratyczna przyjmuje za dobrą monetę, bo już się w tej grze wyćwiczyła do syta. W tym pozornym nieporządku jest porządek — i o tem Hitler wie dobrze.

„Dyplomaci polscy są zbyt mądrzy"

Kłajpedzki wykład min. Zauniusa

Z Kowna donoszą: **Minister Zaunius po powrocie z Genewy** w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, wszechstronnie omówił sprawę kłajpedzką.

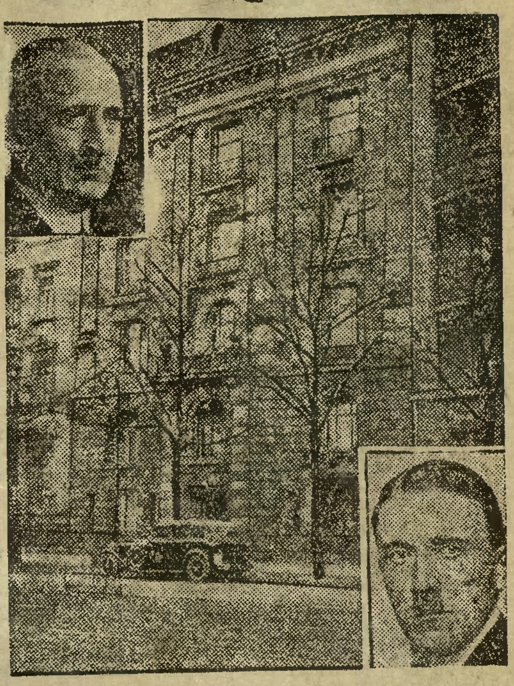
W sprawie napaści prasy niemieckiej na Litwę — rozpoczął minister — rząd litewski **przedsięwziął odpowiednie kroki i wysłał notę z protestem.** Odpowiedź jeszcze nie nadeszła, lecz społeczeństwo litewskie wyciągnie odpowiednie wnioski i **Litwa zaapeluje** prawdopodobnie **do Ligi Narodów.**

Jak wiadomo Niemcy zabiegają, aby państwa - sygnatarjusze zwróciły się do Trybunału Haskiego, litewskie Ministerstwo Spraw Za**granicznych jednak nie drzemie i ze swej strony również poczyniło odpowiednie kroki.** Co się tyczy mej osobistej opinji o wyniku tej sprawy — ciągnie min. Zaunius — muszę powiedzieć, że do naszego powodzenia znacznie przyczynił się **delegat niemiecki von Buelow swym gwałtownym i nieuzasadnionym atakiem,** przyczem duch jego przemówienia nie był duchem Ligi Narodów, lecz **tchnął przedwojennemi nastrojami Niemiec.**

Na zapytanie, **jak się zachował przedstawiciel Polski, dr. Zaunius odpowiedział:** Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów tylko referent wykazuje aktywność, reszta delegatów siedzi i **słucha. Dyplomaci polscy są zbyt mądrzy, by można czytać w ich twarzach.** Obecnie jednak społeczeństwo polskie ma sposobność przekonać się, że jeżeli walczymy i upieramy się przy walce, to nie dla przyjemności, lecz pod wpływem twardej konieczności bronienia swoich praw.

„Radca" Hitler

urzędnikiem poselstwa Brunświckiego w Berlinie



Gmach poselstwa w Berlinie — u góry poseł brunświcki Boden; u dołu Hitler.

Żelazny front

„Żelazny Front" urządził w Królewcu wielką manifestację polityczną. Główny mówca, **starosta Lufft (socjalista),** wystąpił b. ostro przeciwko hitlerowcom, zarzucając im winę obecnego kryzysu oraz szeregu innych niepowodzeń w polityce wewnętrznej i zagranicznej (ucieczka kapitałów po wyborach we wrześniu 1930, oświadczenie dr. Schachta, przyjęcie dziennikarzy amerykańskich przez Hitlera w grudniu 1931, zrzeczenie się Południowego Tyrolu na rzecz Włoch, itd.).

Stacja morska w Gdyni

Specjalny komitet opracuje program

W wyniku przeprowadzonej w ciągu roku ubiegłego reorganizacji placówek badawczo - morskich wkrótce utworzona zostanie w Gdyni **jedna Stacja Morska,** która obejmie w posiadanie całość inwentarza zlikwidowanych pracowni w Bydgoszczy i na Helu. Na fundusze tej stacji składać się będą **dotacje ministerstwa oświaty i ministerstwa przemysłu i handlu.**

Dla przeprowadzenia organizacji stacji i wprowadzenia programu prac został utworzony specjalny komitet, w którego skład weszli jako przedstawiciele ministra W. R. i O. P. — prof. E. Godlewski z Akademji Umiejętności w Krakowie, prof. Białoszewicz z Towarzystwa Naukowego w Warszawie, prof. M. Siedlecki i dyr. J. Borowik — obaj przedstawiciele rządu do Rady Międzynarodowej do Badań Morza, dr. Fr. Lubecki — przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa oświaty.

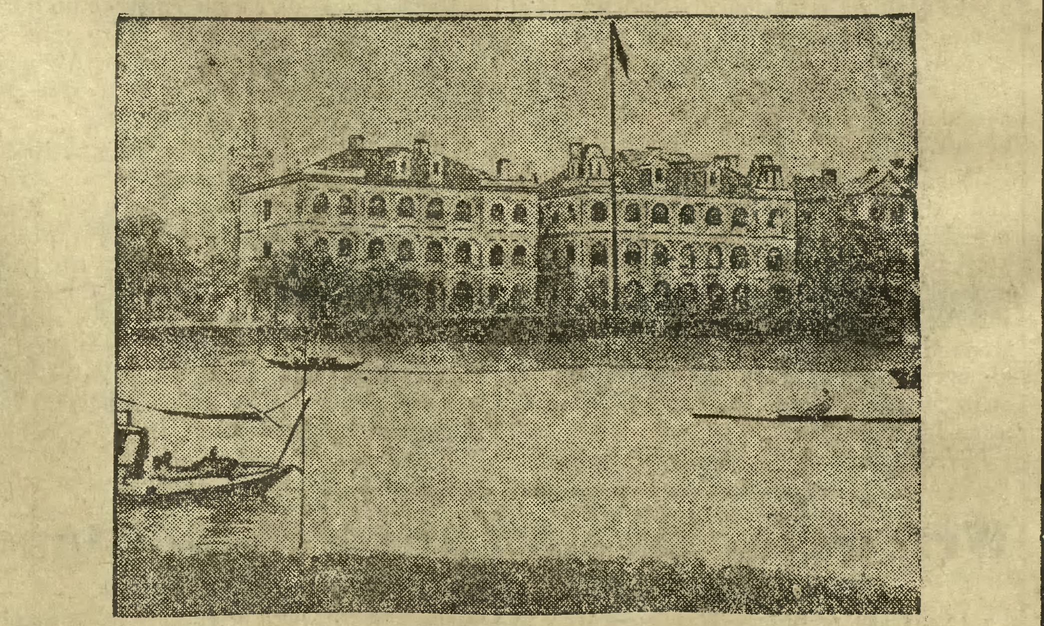
Przewodniczącym komitetu został wybrany prof. M. Siedlecki, sekretarzem dr. Fr. Lubecki. Na kierownika stacji komitet powołał dr. M. Boguckiego, który pod względem programowym będzie odpowiedzialny przed kuratorjum, w jakie przekształci się dotychczasowy komitet organizacyjny po ostatecznem zorganizowaniu stacji.

Krwawa zawierucha nad Szanghajem

W mackach demona wojny

Granaty i bomby japońskie wytworzyły w Szanghaju sytuację, której groza nie ustępuje okropności walk z czasów wojny światowej.

Ponure sceny, jakie poczęły się rozgryw w Szanghaju z chwilą rozpoczęcia generalnego ataku na miasto, opisuje korespondent szanghajski „Matina".



Niemiecki konsulat generalny w Szanghaju musiał zostać opróżniony z powodu ostrzeliwania przez Chińczyków położonego w sąsiedztwie konsulatu japońskiego i stojącego przed konsulatem na kotwicy japońskiego statku wojennego „Izuma".

Sytuacja stała się szczególnie krytyczna, gdy nie udało się nakłonić Chińczyków do opuszczenia zajętych przez nich stanowisk, co umożliwiłoby utworzenie z tej dzielnicy strefy neutralnej, jak tego życzyła cała ludność cudzoziemska Szanghaju. Wobec tego konsulowie Stanów Zjednoczonych i Anglji wydali rozporządzenie, aby obywatele tych państw **opuścili strefę północną** wobec obawy nieuniknionego wznowienia bombardowania jej przez Japończyków i Chińczyków.

W szczególnie krytycznej sytuacji znalazła się **ludność chińska,** która zmuszona jest do ucieczki. Okręty, odpływające do innych portów, **zdobywane są szturmem przez tłumy,** a kapitanowie okrętów zmuszeni są prosić wojsko o pomoc przy ładowaniu podróżnych. Na pontony ładunkowe wylewa się prawdziwa lawina ludzka. Wszyscy krzyczą, płaczą. Wielu z uciekających Chińczyków wpadało przy zdobywaniu statków do lodowatej wody, pokrytej gęsto krą.

MILJON LUDZI W OBAWIE O SWÓJ LOS.

W nocy główne ulice dzielnicy francuskiej są **puste i wymarłe.** Spotyka się tylko **patrole wojskowe i kordony policjantów.** Puste są również tajemnicze zaułki i uliczki, tworzące istny labirynt. Przez zabarykadowane w pośpiechu drzwi i okna dochodzą **odgłosy życia chińskiego, krzyki kobiet i groźby.**

Blisko **miljon ludzi jest obecnie stłoczony na przestrzeni jednej małej dzielnicy.**

Amerykanie zaś opuszczają pośpiesznie miasta, położone w głębi Chin, aby uniknąć straszliwych scen, jakie rozegrały się w Nankinie w r. 1927. Chińczycy bowiem na cudzoziemców zwalają całą winę za to, iż akcja Ligi Narodów w sprawie zatargu japońsko - chińskiego nie odniosła skutku.

KIANG-WAN W RĘKU JAPOŃCZYKÓW.

Obecnie w sytuacji tej nie zaszły większe zmiany na korzyść miasta. Sztab główny japoński donosi, że Japończykom **udało się zawładnąć miastem Kiang-Wan,** jednakowoż w części wschodniej miasta wciąż jeszcze znajdują się kulomioty chińskie, które uparcie bronią swoich stanowisk. **Kiang-Wan** przed zburzeniem przez samoloty japońskie było **miastem posiadającem 150 tys. mieszkańców.**

W okolicy Kiang-Wan, gdzie przed 4 dniami szalały gwałtowne walki, panuje obecnie cisza. Pozostaje wprawdzie jeszcze garść żołnierzy chińskich, ukrywających się po rozmaitych kątach tej miejscowości, lecz nie dają oni żadnego znaku życia. W okolicach Szanghaju znajduje się obecnie **połowa sił lotniczych marynarki japońskiej,** składającej się ze **130 aparatów oraz 70 samolotów japońskiej armji lądowej.** Gen. Ujeda rozwija codziennie ograniczoną ofenzywę, uważając ten system za bardziej doskonały.

Na terenie koncesji międzynarodowej w części francuskiej przebywa obecnie **2000 rannych żołnierzy chińskich w szpitalach angielskich, amerykańskich i francuskich.** Kościół katolicki pod wezwaniem św. Józefa przekształcił należące do niego przyległe budynki na szpitale. Również i uniwersytet Jezuitów francuskich „Aurore" zapełniony jest rannymi żołnierzami chińskimi, pielęgnowanymi przez studentów wydziału medycznego. Ranni żołnierze japońscy rozmieszczeni są w **przędzalniach i budynkach szkolnych** i pielęgnowani wyłącznie **przez lekarzy i sanitariuszy japońskich.**

Watykan z uznaniem odnosi się do propozycji polskiej

W numerze z dnia 23 b. m. „Osservatore Romano" przytacza tekst propozycji polskiej na konferencji rozbrojeniowej w sprawie rozbrojenia moralnego. Z komentarza, jakim „Osservatore Romano" opatruje deklarację rządu polskiego na terenie międzynarodowym wynika, że organ watykański przywiązuje do niego wielką wagę.

Sowiety sprzedają zagranicy zrabowane dzwony kościelne

Do Roterdamu przybył przez Hamburg transport dzwonów kościelnych cerkiewnych z Rosji sowieckiej, przeznaczonych dla Francji, gdzie mają być przetopione. Jakkolwiek dzwony te umyślnie zostały uszkodzone i zniekształcone dla zatarcia śladów ich pochodzenia, temniemniej widać na nich sceny biblijne lub postacie świętych.

W ten sposób, nawet na rynkach zagranicznych, zbywają bolszewicy zrabowane mienie **kościelne i cerkiewne.**

Trzy wymowne dokumenty

o nielojalnem postępowaniu Gdańska wobec Polski

„I. K. C." opublikował trzy dokumenty mówiące wymownie o stosunkach, jakie panują na terenie Gdańska.

Dokument pierwszy brzmi w przekładzie następująco:

Senat W. M. Gdańska
Wydział Propagandy

L/P, 9 stycznia 1930.
P. W.

Do
Firmy D. J. Weiner i Co
Berlin — Charlottenburg
Trendelenburgstrasse 16

Dziękujemy uprzejmie za łaskawe przesłanie nam kalendarzy, które nam dzisiaj przez Urząd Celny zostały zaawizowane. Przy odprawie celnej okazało się, że cło wwozowe za 20 kalendarzy, w skórę oprawnych, wyniosiłoby 90 guldenów. Wobec tego odmówiliśmy przyjęcia przesyłki. Tych 20 czy 19 kalendarzy wróci więc do WPanów. Prosimy WPanów, **by je prowizorycznie zatrzymali, aż prześlemy WPanom inny adres dla przesyłki. Stanie się to jeszcze w ciągu stycznia.**

Z wysokiem poważaniem
Z. p. (—) **Lubiański.**

Z listu tego widzimy, że senat gdański, któremu opłata celna w wysokości 90 guldenów za zamówioną przesyłkę wydawała się za wysoką, **polecił przesyłkę zwrócić do firmy nadawczej, z tem, że poda jej za kilka dni adres.** Poprostu senat w ten sposób narusza **przepisy polskiego ustawodawstwa celnego.**

ROZKAZ I SZKOŁA WEHRWOLFU.

Drugi dokument jest to fotografja tajnego rozkazu kierownictwa **organizacji militarnej Wehrwolf** do swych członków w sprawie zorganizowania **w Gdańsku obozu ćwiczebnego, w czasie od 8 do 21 czerwca r. ub.**

Wehrwolf jest to **wojskowy związek młodych Niemców w rodzaju Stahlhelmu.** Organizacja ta została przez władze na terytorjum pruskiem **zakazana,** ponieważ środki, zapomocą których dążył do realizacji swych celów, to jest do restytucji monarchji w Niemczech i do rewindykacji „straconych" ziem wschodnich były **nawet dla Niemców zbyt radykalne.**

W „Wolnem Mieście" jednak skoncentrował się ruch organizacyjny Wehrwolfu i powstała **szkoła** mająca na celu wychowanie nowego **zastępu młodych oficerów dla przyszłej wojny, przez Niemców przygotowywanej, orężnej rozprawy z Polską.** Ćwiczenia uczestnik. tych kursów odbywają się zupełnie jawnie przy współudziale oficerów gdańskiej policji (Schupo), jako instruktorów...

Dla nikogo nie ulega kwestji, że ta **praca przygotowawcza Wehrwolf-Stahlhelmu,** Zakonu Młodych Niemców i wojskowej organizacji hitlerowców zwrócona jest w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce.

TRZECI DOKUMENT.

Dokument trzeci wreszcie, **to poufne pismo pruskiego ministra handlu i przemysłu** do pruskich starostów, aby tolerowali wykonywanie pracy na ich terenie **przez gdańskich agentów podróżujących, o ile tylko ci ostatni posiadają odpowiednią legitymację z pieczęcią gdańskiego prezydenta policji.**

Widać z tego że pomiędzy pruskiem ministerstwem przemysłu i handlu a senatem gdańskim przed wydaniem tego zarządzenia musiały się odbyć jakieś konferencje. Jak wiadomo, Wolne Miasto może prowadzić **pertraktacje z państwami trzeciemi tylko za pośrednictwem polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.** Ponieważ Ministerstwo Spraw Zagranicznych o rokowaniach gdańsko - niemieckich w tej sprawie nic nie wiadomo, mamy dowód, że **Gdańsk złamał te przepisy Traktatu Wersalskiego i Konwencji Paryskiej,** które się odnoszą do prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę.

„I. K. C." zamieszcza fotografje tych trzech dokumentów. **Są one jednym z wielu dowodów,** „lojalnego" stosunku Gdańska do Polski.

Izby Rolnicze wobec nowelizacji

ustawodawstwa o ochronie lasów prywatnych

Zjazd prezesów i dyrektorów izb rolniczych Warszawskiej, Wielkopolskiej, Pomorskiej i Śląskiej obradujący w Poznaniu, stwierdzając konieczność trwałego utrzymania w dotychczasowych rozmiarach powierzchni lasów w Polsce, uchwalił, iż celem zapewnienia normalnych warunków rozwoju prywatnemu gospodarstwu leśnemu w Polsce, koniecznem jest:

1. Zabezpieczenie właścicielom lasów pewności posiadania, zmniejszenie ciężarów podatkowych i świadczeń socjalnych, umożliwienie zaciągania kredytu na lasy;

2. Zmiana przepisów obowiązującego ustawodawstwa ochronno-leśnego w kierunku gruntownego złagodzenia rygorystycznych i krępujących prywatną gospodarkę leśną przepisów. Wydatne ograniczenie daleko idącej ingerencji organów nadzorczej administracji państwowej w gospodarkę leśną, której rozwój w kierunku podniesienia produkcji drzewa, jak i zabezpieczenia trwałej dochodowości lasów prywatnych znacznie jest utrudniony w obecnych warunkach;

3. Umożliwienie w znacznie większym niż dotychczas stopniu pracy izbom rolniczym nad podniesieniem i rozwojem prywatnego gospodarstwa leśnego, przez zrealizowanie wyżej wymienionych postulatów. Przyciągnięcie izb rolniczych do wydatnej współpracy z państw. organami ochrony lasów, wzgl. przelanie pewnych ich kompetencyj na izby rolnicze, celem pożytecznego wykorzystania sił samorządu gospodarczego i poważnego zaoszczędzenia wydatków na ochronę lasów w Państwie.

Apel L. O. P. P. do kobiet

To, co należy wprowadzić w czyn

Jak bardzo Niemcy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa przyszłej wojny, które niewątpliwie zasłuży na miano „wojny gazowej", najlepszym dowodem jest zachowanie się kobiet w tym kraju.

Już od dłuższego czasu młode ich pokolenie szerzy tak silną agitację w tym kierunku, że przy ślubie prócz innych świadectw urzędnicy czy księża żądają od nowozaślubionych świadectwa przynależności do Lufthansy, jest to organizacja równoznaczna z naszym L.O.P.P., — ta sama historja powtarza się w męskich i żeńskich szkołach przy wpisach i egzaminach. — Dlaczego Polki nie miałyby iść za przykładem gorliwych swych sąsiadek, dlaczego polskie dziewczęta miałyby nie zasługiwać na miano patrjotek i nie tak postępować, jak im tradycja Emilji Plater, Pustowojtówny i t. d. nakazuje!

Jakże silna będzie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wsparta 50 gr. datkiem miesięcznym każdej jasno w przyszłość patrzącej Polki, która nie tylko sama w ten sposób powiększy grono członków L.O.P.P., lecz i wraz z sobą wciągnie w tę pracę swych krewnych, koleżanki, kolegów i t.d.

2400 kilometrów w 15 godzin

Śniadanie w Berlinie — kolacja w Atenach

Dowcip amerykański wkłada w usta troskliwej matki, której syn wybiera się z New Yorku per samolot pośpieszny z wizytą do Bombaju na parę godzin, następującą apostrofę:

— Mój chłopcze, a nie zapomnij wziąć z sobą tartinek z marmeladą, będziesz miał je na **podwieczorek w Honolulu.**

Dowcip ten przestał już być dowcipem w okresie szalonego rozwoju i postępu aeronautyki, który pędzi w stumilowych butach.

Niedawno jeszcze przelot w Zeppelinie nad Atlantykiem, z Europy do Ameryki, uchodził za wyczyn godny uwiecznienia, o którym donoszono w metrowej długości depeszach. Pasażerów przybyłych w ten sposób do Now. Yorku witały rozentuzjazmowane tłumy. Technika ma jeszcze jednak **niewyczerpane skarby niespodzianek w swym rogu obfitości** i coraz to wytrząsa je na łono ludzkości.

Przelot z Europy do Ameryki na dystansie ok. 6000 km trwał jednak zgórą dwie doby. Obecnie w granicach samej Europy, przy użyciu nowego typu aeroplanu, można będzie odbyć podróż **Berlin—Ateny, t. j. przelecieć dystans 2400 kilometrów w ciągu 15 godzin.** Zjadłszy pierwsze śniadanie w Berlinie, wsiada się nie śpiesząc do komfortowej kabiny aeroplanu, który wieczorem splanuje gładko na lotnisku w Atenach, poczem — przebrawszy się — można pokrzepić się **kolacją a la grecque.**

Nową linję lotniczą organizuje berlińska Luft-Hansa, która z wiosną r. b. rozpocznie przeloty do stolicy słonecznej Grecji. Przejażdżka tego rodzaju będzie się zapewne **kalkulowała dość drogo** i opłaci się tylko tym, którzy mają pilne sprawy finansowe do załatwienia. Pozatem na przyjemność tego rodzaju będą sobie mogli pozwolić tylko ci, którym nie zależy na kilku setkach wydanych dla zaspokojenia zachcianki lub zaimponowania snobom.

Wędrówka po śmierci na Mont Blanc

Dziwaczny testament sportsmena-miljonera

Do pociągu pospiesznego Calais—Medjolan został w tych dniach dołączony wagon salonowy, którego drzwi były szczelnie zamknięte i firanki opuszczone przez cały czas podróży.

Podróżnych intrygował ten tajemniczy wagon, z którego nikt się nie ukazywał.

Zaczęły krążyć najrozniejsze pogłoski, że w wagonie tym udaje się delegacja na konferencję rozbrojeniową, że król Alfons powraca z rodziną do Hiszpanji, że Trocki jedzie z Litwinowem i t. p.

Na jednej ze stacyj przed samą Genewą drzwi tajemniczego wagonu otworzyły się i na peron **wyniesiono trumnę.** Obok szło dwóch czarno ubranych panów. Trumna zawierała zwłoki znanego **angielskiego sportsmena-miljonera,** który kilka dni temu zmarł pod Londynem. Zwłoki, według ostatniej woli nieboszczyka, miały być pochowane na jednym z londyńskich cmentarzy, lecz przed pogrzebem zażądał zawiezienia trumny na szczyt **góry** Mont-Blanc.

„Uprawiałem wszelkiego rodzaju sporty — pisał w swym testamencie zmarły — nigdy nie byłem jednak **na szczycie Mont Blanc.** Chciałbym zobaczyć wieczny **śnieg na tym szczycie** choć po śmierci."

Tym, którzy spełnią jego życzenie, zapisał dziwak ogromny spadek. Dwaj panowie w czerni, towarzyszący trumnie w wagonie salonowym, byli właśnie spadkobiercami, którzy podjęli się wykonać **ostatnią wolę zmarłego.**

O tej porze roku dosięgnąć szczyt Mont Blanku jest niepodobieństwem. Władze zaś odmówiły zostawić zwłoki do lata niepogrzebane. Trzeba więc było pójść **na kompromis: trumna** zostanie **wniesiona do połowy góry.**

Związek wierzycieli

Na odbytem zebraniu w Warszawie wyłoniono komitet organizacyjny Związku Wierzycieli. Nowa ta organizacja ma zamiar przeprowadzenia układów pojednawczych między wierzycielami a tymi dłużnikami, którzy wbrew ich woli i intencji byli zmuszeni do zawieszenia wypłat bądź wskutek znacznego spadku cen i drożyzny kredytu, bądź też wskutek innych trudności. Związek będzie dążył z drugiej strony do ścigania niesumiennych płatników wszelkiemi środkami prawnymi i będzie prowadzić szereg resortów o charakterze zapobiegawczym w celu ochrony kredytów.

Należy zaznaczyć, że zagranicą oddawna **istnieją** tego rodzaju związki, regulujące stosunki między wierzycielami a dłużnikami. Jak **wykazała** praktyka, zrzeszenia takie [illegible] **niły się** w znacznej mierze do uzdro[illegible] sto**sunków kredytowych,** będących pod[illegible] roz**woju gospodarczego.**

Komu na tem zależy

Zmyślone „sensacje" „Gazety Grudziądzkiej"

Od dyrektora Państw. Banku Rolnego p. Zana otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie. Red.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 22 „Gazety Grudziądzkiej" ukazała się złośliwa wzmianka, pod tyt. „udowodnienie prawdziwości zarzutów stawianych Dyrektorowi Zanowi", w której sprawozdawca fałszywie przedstawia przebieg rozprawy sądowej przed Sądem Grodzkim, odbytej dnia 25 bm. przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Między Oczy" Jóżwiakowi za umieszczenie oszczerczego artykułu.

Na rozprawie przyznał się do napisania wspomnianego artykułu niejaki p. Kowalewski na skutek czego Sąd *wobec odpowiedzialnego redaktora Jóźwiaka na rozprawie dnia 25 bm. sprawę umorzył.*

Jak z tego widać, treść artykułu w gazecie „Między Oczy" wcale rozważaną nie była, i co za tem idzie, *bynajmniej nie została udowodnioną jego prawdziwość.*

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie na swoich łamach niniejszego mego listu, ponieważ zależy mi na poinformowaniu opinji publicznej o istotnym stanie rzeczy, zaś z takim pismem jak „Gazeta Grudziądzka" nie uważam za potrzebne ani polemizować, ani tembardziej zwracać się do niego o sprostowanie faktu, *który umyślnie w świetle nieprawdziwym przedstawionym został, ponieważ na wzmiankowanej rozprawie był obecny sam redaktor „Gazety Grudziądzkiej" Wasilewski, który osobiście słyszał wyrok wraz z jego umotywowaniem.*

Z poważaniem
(—) Tomasz Zan
Dyrektor Państwowego Banku Rolnego
Oddział w Grudziądzu.
Grudziądz dnia 27 lutego 1932 r.

* * *

Dnia 27 bm. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu *rozprawa karna o wymuszenie przeciwko p. Kowalewskiemu, wydawcy pisma „Prawda w Oczy"* wniesiona z urzędu przez prokuratora. W wyniku rozprawy p. Kowalewski *został uznany winnym inkryminowanego mu przestępstwa skazanym na karę dwóch tygodni więzienia.*

Dalszy wzrost wkładów w kasach oszczędności

W styczniu rb. zaznaczył się dalszy dość znaczny wzrost wkładów w kasach oszczędności. Według danych GUS wkłady oszczędnościowe w PKO zwiększyły się z 332.235 tys. na 31 12. 1931 r. do 346.613 tys. zł. na 31. 1. roku bież, czyli o 4.3 proc. natomiast wkłady na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych spadły ze 177.644 tys. na 169.866 tys. zł. W 369 komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe wzrosły z 522.469 tys. na 529. 375 tys. zł. tj. o 1,3 proc., wkłady na rachunkach bieżących z 43.838 na 45.802 tys., — czyli o 1.964 tys, natomiast wkłady instytucyj finansowych spadły z 37.081 na 36.850 tys. zł. Również w dwóch niekomunalnych kasach oszczędności wkłady na książeczkach oszczędnościowych wzrosły z 36 876 tys. na 38.092 tys., czyli o 3,3 proc., wkłady instytucyj finansowych zwiększyły się z 6.314 tys. na 6.466 tys. a na rachunkach bieżących z 95 tys. na 108 tysięcy złotych.

Ciągła poprawa stanu taboru kolejowego

Z roku na rok daje się zauważyć znaczny spadek taboru kolejowego, który podlega naprawie. Statystyka wykazuje, że ilość t. zw. „chorego taboru", przechodzącego do warsztatów spada do minimum. Podczas gdy w r. 1931 ilość parowozów podlegających naprawie wynosiła 48,45 proc. to obecnie proc. ten spadł do 11,25. W dziale wagonów osobowych daje się zauważyć analogiczna poprawa, mianowicie procent naprawianych wagonów wynosił w roku 1921 — 23,58, obecnie zaś spadł do 8,4 a w stosunku do wagonów towarowych z 7,86 proc. w r. 1921 do 2,72 proc. w okresie obecnym.

W związku z tem daje się zauważyć brak pracy w warsztatach kolejowych, wskutek czego ministerstwo komunikacji, nie chcąc dopuścić do masowej redukcji robotników, zmuszone było zmniejszyć ilość dni pracy, wprowadzając t. zw. „świętówki". W związku jednak z małą ilością „chorego taboru" ograniczenie dni pracy w warsztatach nie wpłynie ujemnie na ogólny stan taboru kolejowego.

Wstąp w szeregi LOPP.

KRONIKA

wtorek 1 marca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Poniedziałek Romana
Wtorek Albina

— **Dyżur nocny aptek do dnia 6 marca b. r. włącznie pełnią:** Apteka Centralna, ul. Gdańska nr. 27, telef. 9-94 i Apteka pod Lwem (Okole), ul. Grunwaldzka 37, telef. 1-91.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum zbiorowa wystawa obrazów prof. Bartla z Poznania

TEATR MIEJSKI.

Wtorek: „Ich synowa" — komedja Adama Grzymały Siedleckiego.

„MANEWRY JESIENNE" w TEATRZE MIEJSKIM

W środę, 2 marca b. r. wznowienie jednej z najweselszych operetek Kalmana „Manewry jesienne". Operetka ta zawsze mile słuchana przez publiczność, piękne melodje i przekomiczne akcje. Reżyseruje M. Dowmunt.

REPERTUAR KIN.

Marysieńka: „C. K. Feldmarszałek" i „Zamaskowane twarze".

Wojskowe: — wyświetla do niedzieli włącznie wielki dramat wschodni p.t. „Indyjski grobowiec" — w najnowszem opracowaniu.

Kristal: — niezwykle emocjonujący dźwiękowiec p.t. „Barkarola miłości" czyli „Pożar w operze. Wspaniała technika, muzyka, śpiewy W rolach głównych Gustaw Fröhlich, Alexa Engstrom i in. Ponadto nadprogram. W sobotę o godz. 5 po poł. poraz ostatni „Statek miłości" po cenach zniżonych.

Nowości: — rewelacyjne dzieło dźwiękowe polskiej produkcji opracowane na tle powieści Elizy Orzeszkowej p.t. „Cham". Role główne kreują: Krystyna Ankiewicz i Cybulski. Nadprogram dźwiękowy.

Corso: — doborowy podwójny program, na który składa się film p.t. „W niewoli u szeika" i film p.t. „Rex Bell obrońca kobiet" z Tom Mixem w roli tytułowej.

Rewja: — przebój sezonu p.t. „Powrót". Na scenie nowa rewja „A la carte" czyli „Co kto woli" w wykonaniu artystów „Rewji" z pp. Janiną Leonowicz i Bolciem Kamińskim na czele.

Z miasta

— **Jednodniówka Okręgowego Komitetu Floty Narodowej.** Jak się dowiadujemy Jednodniówka Okręgowego Komitetu Floty Narodowej na rok 1932 ma być wydana pod nazwą „Nasz Bałtyk". Wydanie to będzie poświęcone jak rok rocznie sprawom morskim. Obejmować będzie w swych artykułach ogólną akcję Okręgowego Komitetu Floty Narodowej z siedzibą w Bydgoszczy, stosunek nasz do morza, artykuły poglądowe i bogaty dział ogłoszeń. Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że zainteresowanie jednodniówką znajduje coraz większy oddźwięk wśród społeczeństwa.

— **Zebranie Oddziału Pracowników Umysłowych Związku Zw. Zaw.**, odbędzie się w bieżącą środę o godz. 20-tej, w lokalu przy ul. Mostowej nr. 12. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Warszawie. Obecność członków konieczna. Zarząd.

— **Zebranie Koła I BBWR.** W poniedziałek, dnia 29 lutego o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu Rady Okręgowej BBWR przy ul. Mostowej 12 roczne Walne Zebranie członków Koła I. BBWR. Na porządku dziennym: sprawozdanie ustępującego Zarządu i wybory Zarządu na rok bieżący, referat p. magistra Wójcika p.t. „Dumping, jego treść i formy", dyskusja i wolne wnioski. Obecność członków Koła I. konieczna.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 3 i 4 marca b. r. przeprowadzać będzie 62 Pułk Piechoty, na strzelnicy bojowej 15 Dywizji Piechoty Wlkp. — ostre strzelanie.

Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Interes na czasie.** Firma „Stała Okazja" przenosi z dniem 1 marca 1932 r. swój antykwarjat i dom komisowy z dotychczasowej siedziby z ul. Gdańskiej 34 do znacznie większych ubikacyj przy ul. Gdańskiej 10 obok kina „Kristal". Poważna reputacja chrześcijańskich właścicieli firmy, gwarantuje klienteli rzetelną i fachową obsługę. Dla niejednego stanowi przedsiębiorstwo to w dzisiejszych ciężkich czasach korzystne źródło zakupu. Firma również przyjmuje w komis wszelkiego rodzaju przedmioty, co ma wielkie znaczenie z uwagi na to, że Miejski Oddział Zastawniczy dla pewnych powodów nie wszystko przyjmuje. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

O znaczeniu morza dla Polski

Z wykładu gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera

Piątkowy wykład gen. Orlicz-Dreszera zgromadził „Pod Lwem" wszystkie sfery społeczne naszego miasta począwszy od przedstawicieli władz wojskowych, komunalnych, miejskich, organizacyj i stowarzyszeń, a skończywszy na setkach obywateli bez różnicy przynależności partyjnej czy przekonań politycznych. Wyrazem głębokiego zainteresowania się bydgoszczan tematem wykładu p. generała, była do ostatniego miejsca zapełniona sala, jak nie mniej widoczne skupienie uwagi słuchaczy na pełne przekonywujących argumentów przemówienie, wreszcie gromkie okrzyki i oklaski w podzięce za trud i pracę poświecane przez p. Generała dla propagandy zagadnień morskich i kolonjalnych, na których w wielkiej mierze opiera się mocarstwowość Rzplitej.

Blisko 3 godzinny wykład, zapoczątkował słowem wstępnem prezes bydgoskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej dr. Czesław Wiecki, poczem Gen. Dreszer przystąpił do swego referatu.

Dłuższą chwilę poświecił mówca historycznej przynależności morza i Pomorza do Polski, ilustrując wywody swe doskonale sporządzonemi wykresami i szkicami. W retrospektywnym rzucie od czasów prehistorycznych poprzez całe wieki od Mieszka I Bolesława Chrobrego, Zygmunta III, Władysława IV, aż do dzisiejszego dnia, przedstawił nam mówca historję wybrzeża bałtyckiego i liczne mniej lub więcej udatne dążenia narodu do utrzymania dostępu do morza i należytego wykorzystania tej bramy na świat.

Dzisiaj Gdynia najlepszym jest dowodem, jak kolosalną rolę odgrywa własny port morski w niezależności gospodarczej kraju.

Wzmożona i nieustająca propaganda niemiecka w kierunku odzyskania tzw. „Korytarza" — nikogo już na świecie nie przekonywuje. Nie ma bowiem dziś dyplomaty, któryby zaznajomiwszy się ze statystykami portu gdyńskiego, jego żywotnością i nie spotykanym nigdzie rozwojem — mógł w najgorszym razie wypowiedzieć inne zdanie jak to, że „korytarz" może być co najwyżej drobną niedogodnością dla Rzeszy, podczas gdy dostęp do morza dla 33 miljonowego narodu polskiego jest bezwzględnym warunkiem jego istnienia. Na tym więc ogromnym argumencie rozbijać się musi zawsze wszelka wroga nam propaganda.

Przechodząc do procesu emigracyjnego, mówca scharakteryzował stan gospodarczy Polski, dowodząc że nawet w najlepszych konjunkturach ekonomicznych, emigracja zdaje się być zjawiskiem nieuniknionem. Jeśli weźmiemy pod uwagę strukturę gospodarczą Polski, w której ogromna ilość mieszkańców utrzymuje się z pracy na roli, to z łatwością dojdziemy do przekonania, że przy najlepszym rozwoju przemysłu i handlu, — nadmiar rąk pomnażający się z wielką szybkością dzięki przyrostowi naturalnemu, nie może otrzymać dla siebie zatrudnienia w kraju.

Stąd też na małych gospodarstwach rolnych pracuje u nas zbyt duża ilość ludzi, powstaje nadmiar siły roboczej, co powoduje z kolei przypływ elementu wiejskiego do miast.

Po nasyceniu krajowego rynku pracy, musi wchodzić w grę emigracja, dlatego najważniejszem zagadnieniem staje się teraz celowe wyzyskanie jej dla Państwa. Starania w tym kierunku zostały już wszczęte i dziś coraz wyraźniej zarysowują się rezultaty *tej akcji*.

Sporo czasu poświęcił Gen. Dreszer wrażeniom swym z podróży po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dowiedzieliśmy się z jego ust wiele o życiu naszych Rodaków w USA. i Ameryce Południowej, poznaliśmy system organizacyjny ich związków, ich uczucia dla Ojczyzny najlepsze zamiary współpracy w zakresie wymiany towarowej pomiędzy Polską a terenami amerykańskiemi zamieszkałemi przez Polaków itd. Porozumienie w tej dziedzinie zostało przez nasze czynniki oficjalne zainicjonowane, padły pierwsze ziarna i z pewnością przyniosą plon obfity.

Komunistom nie szczęści się na terenie bydgoskim

„We wogóle" mają pecha! — ci zbawiacze ludu niepracującego. Przed kilku miesiącami przyjechali do Bydgoszczy trzej wyposażeni w pieniądze i to nie byle jakie, burżujskie, kapitalistyczne — a jakże! — dolary z głowami prześladowanemi jak najbardziej szczegółowemi instrukcjami w zakresie tworzenia komórek pod i nadjednostek, jaczejek i tym podobnych komunistycznych delicyj organizacyjnych w celu wywracania wszystkiego, co nie wykazuje marki ochronnej „made in Moscou". Zabrali się tedy raźno do pracy, porganizowali już piątki, dziesiątki i inne komem szelony, scentralizowali ich agendy w świeżo założonym komitecie dzielnicowym, pomianowali komisarzy, komsolców, komsmyków i komaferzystów, machina poczęła już działać, w moskiewskim departamencie propagandy zagranicznej zacierano z radości ręce i patrzeć tylko jak Bydgoszcz wraz z okręgiem „dzielnicowym"... obwołałaby się sowiecko-rewolucyjną republiką waliszewską i waliburżują, gdyby w ostatniej chwili szyków nie popsuła policja.

Po dłuższej inwigilacji wkroczyli onegdaj wieczorem do pomysłowo zakonspirowanego lokalu komitetu dzielnicowego KPP. przedstawiciele urzędu bezpieczeństwa publicznego i to w chwili konferencji nad zasadniczemi pociągnięciami taktycznowywrotowemi. Obradujących bolszewików chowu rodzimego zdjął zimnym potem śmiertelny strach Zdrada — jęknął ponicktóry, inni poczęli gorączkowo niszczyć jakoweś papiery jednak gromki parol ręce do góry" i gotowe do strzału lufy rewolwerów w mig unieruchomiły spiskowców. Poproszono ich grzecznie acz nie mniej stanowczo na drugą konferencję z prokuratorem Sądu Okręgowego, po której większość zatrzymanych zwolniono jako bezmyślną gawiedź, dającą się mamić raczej z głupoty niż z skłonności politycznych, a zabezpieczono tylko w okratowanej celi dwóch prowodyrów niebezpiecznych, świadomych męciwodów, tuzów z rangi i roboty niebylejakich.

Jednym z nich to nasłaniec z CKW młodzieniec wyszczekany, sprytny, obrotny, organizator pierwszej jakości, człek o uniwersyteckim wykształceniu, którego nazwisko trzymane jest ze względu na niezakończone jeszcze śledztwo w tajemnicy, drugim natomiast jest nasz dobry znajomy bydgoski herold wojującego komunizmu — sam mć pan Waliszewski. Skonfiskowany w czasie rewizji materjał w postaci memorjałów, ulotek i innej „bibuły" dokumentnie obciąża aresztowanych a jednocześnie stanowi pierwszorzędną bazę w dalszem podchodzeniu „ptaszków". — Po całkowitem ukończeniu śledztwa, podamy do wiadomości naszych Czytelników bardzo zajmujące szczegóły komunistycznej tej afery.

Na razie rejestrujemy tylko fakt zlikwidowania na terenie bydgoskim wysoce niebezpiecznej jaczejki komunistycznej która postawiła sobie za cel wyzyskanie obecnej ciężkiej konjunktury gospodarczej w kierunku sprowokowania zamieszek. Do wywrotowej tej akcji mieli być wciągnięci przedewszystkiem bezrobotni, jako materjał — w myśl poufnych instrukcyj sowieckich — najbardziej podatny i czuły na wszelkie hasła niszczycielskie.

W tym kierunku — zdaniem naszem — nadzieje cekawistów warszawskich zawiodły by i bez ingerencji policji na całej linji. Robotnik nasz czy bezrobotny mimo tragizmu położenia swego jest zbyt uświadomionym społecznie zbyt myślącym, by nie zdawał sobie sprawy, iż lekarstwa sowieckie wpędzą w pierwszym rzędzie jego samego do grobu.

W każdym razie Urzędowi Śledczemu należą się pełne słowa uznania za tak dzielnie i sprawnie trzymaną straż nad ładem i spokojem publicznym.

Echa zabójstwa w Żołędowie

Epilog ponurego wypadku zabójstwa, jakiego dopuścił się Andrzej Wyszogota-Zakrzewski, agronom z Jastrzębia pod Bydgoszczą na 28-letnim rolniku Bronisławie Przeniczkowskim, rozegrał się wczoraj przed Trybunałem Karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Wypadek ten do głębi wstrząsnął swego czasu spokojną wioską Żołędowo i dlatego w dniu rozprawy zgromadziła się w tut. Sądzie spora ilość mieszkańców tejże wioski.

Według zeznań oskarżonego i powołanych na rozprawę świadków, wypadek miał przebieg następujący:

Dnia 1-szego października ub. roku około godziny 5,30 wieczorem. Przeniczkowski wracał do domu wozem, zaprzężonym w jednego konia. W lesie, t. zw. augustowskim zatrzymał go Zakrzewski, idący z dubeltówką na ramieniu w towarzystwie niej. W. Kruszewskiego. Pomiędzy Przeniczkowskim a Zakrzewskim wywiązał się ostra sprzeczka, w czasie której Zakrzewski domagał się 60 złotych za sprzedany kiedyś wóz.

Ponieważ Przeniczkowski nie chciał czy nie mógł zaspokoić pretensji swego wierzyciela, Zakrzewski chwycił konia za uzdę i zażądał udania się z nim na pobliski post. P. P. w Żołędowie. Przeniczkowski zawrócił wozem, lecz po wydostaniu się z lasu na pole, zeszedł z wozu i począł wołać na pomoc pracującego opodal kowala Dymowskiego. W międzyczasie, zanim zdążył nadbiec Dymowski, wywiązała się pomiędzy nimi ponowna sprzeczka — przyczem Przeniczkowski wyrwał z wozu kłonicę i zamierzył się na Zakrzewskiego, lewą ręką trzymając za koniec lufy wymierzonej ku sobie dubeltówki. W czasie szamotania padły dwa strzały, które ugodziły śmiertelnie Przeniczkowskiego w bok. Nieszczęśliwy stracił momentalnie przytomność, zwalił się na ziemię i w kilka chwil później wyzionął ducha.

Odmiennie i na niekorzyść oskarżonego zeznawali małżonkowie Dymowscy. Stwierdzili bowiem, że Przeniczkowski wcale nie miał w ręku kłonicy, że Zakrzewski złożył się do strzału umyślnie i z odległości conajmniej 4 metrów wypalił. Sąd jednak, opierając się na oświadczeniu biegłych a to: lekarza pow. dr. Gaszyńskiego i rusznikarza Pilaczyńskiego — ustalił, iż strzały padły w czasie szamotania się Zakrzewskiego z Przeniczkowskim i to z półmetrowej odległości.

Reasumując zeznania wszystkich świadków i biegłych, Trybunał doszedł do przekonania, iż Zakrzewski nie jest winien tragicznej śmierci śp. Przeniczkowskiego i dlatego ogłosił wyrok uniewinniający go.

Nowy oddział Związku Strzeleckiego na Okolu

Przed kilku dniami odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Związku Strzeleckiego na Okolu.

Z ramienia Kierownictwa Grodzkiego Z. Strzel. przybyli ob. ob. kpt. Kalita, kierownik Zw. S. na miasto Bydgoszcz i prof. Wrzoś referent oświat. na powiat Grodzki.

Zebranie zagaił ob. Przybylski Michał wyjaśniając cel zebrania. Z kolei przystąpiono do wyboru Prezydjum zebrania.

Na przewodniczącego wybrano ob Przybylskiego, sekretarza ob. Bleja, ławników ob ob. Glamę i Szymańskiego, poczem ob. ob. kpt. Kalita i Wrzoś wygłosili referaty organizacyjne.

Po szerokiej dyskusji nad referatami odbyły się wybory zarządu nowopowstałego Oddziału Zw. Strzel. „Okole"

Prezesem Zarządu został wybrany ob. ob. *Przybylski;* wiceprezesem *Marchwiński*, sekr. ob. *Bleja*, zast. sekr. ob. *Glama Anastazy.*

Po dokonaniu wyborów zebranie zamknięto hasłem Cześć!".

Ze zjazdu Urzędników Skarbowych Ogręgu Pomorskiego

Wczoraj w niedzielę dnia 28 bm. odbył się w Grudziądzu *doroczny walny Zjazd delegatów Kół Okręgu Pom. Stow. Urzędników Skarbowych.*

Zjazd odbywał się w dużej sali hotelu pod „Złotym Lwem". Na zjazd przybyło około 50 *delegatów z 16 Kół na 20 istniejących na terenie całego Pomorza.*

Punktualnie o godz. 10,30 Zjazd zagaił prezes Stow. p. *Kossjor*, który na wstępie powitał w słowach serdecznych, przedstawicieli prasy oraz licznie przybyłych na Zjazd, poczem podkreślił doniosłe znaczenie obecnego Zjazdu. Marszałkiem Zjazdu wybrano jednogłośnie p. radcę *Rozborskiego*, do pióra powołano p. *Wojaka*. Z kolei obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu za czas od 7-go czerwca ub. roku do dnia dzisiejszego *zdał p. prezes Kossjor*. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że praca i zamierzenia Zarządu w czasie swego urzędowania zostały w większości zrealizowane dla dobra członków a tymsamem całej organizacji. P. prezes Kossjor omówił obszernie kolejno działalność 6 sekcji wyłonionych z Zarządu a mianowicie sekcji organizacyjnej, pod kierownictwem p. nacz. *Wielowieyskiego*, sekcji poprawy bytu, z p. *Rozborskim* na czele, sekcji gospodarczej z p. *Pilckiem* sekcji oświatowo-kulturalnej, wycieczkowo - sportowej i wychowawczej.

Następnie omawiał p. prezes szereg spraw i zagadnień aktualnych m. in. sprawę *Banku Urzędniczego*, sprawę utworzenia *kooperatywy urzędniczej itp.*

Po sprawozdaniu p. prezesa, zabiera głos p. radca *Krupa*, który w dłuższym przemówieniu referuje pracę i poczynania Zarządu Głównego oraz wyjaśnia cały szereg spraw w tej dziedzinie. M. in. p. radca porusza obszernie sprawę ustawy emerytalnej, sprawę pragmatyki urzędniczej oraz *sprawę ogólno-polskiego kongresu urzędników skarbowych* jaki ma się odbyć w najbliższym czasie w Warszawie

Po odczytaniu sprawozdania sekretarza przez p. Myjaka, wygłosiła sprawozdanie Komisja Rewizyjna w osobach pp. *Chrzostowskiego i Konopki.*

Na wniosek p. *Jaszczyńskiego* walne zebra *nie wybrało przez aklamację cały dotychczasowy zarząd na rok aklamację cały dotychcza* jest *p. Kossjor*, wiceprezesem — *p. nacz. Rozborski*, sekretarzem p. *Myjak i Wojak* skarbnikiem *p. Pilcek* — Pozatem w skład Zarządu wchodzą pp.: *Lanżanka, Culiński* (Nowemiasto) *Prokowski, Czechurski i Zarnoch.*

W dalszym ciągu obrad sekretarz p. Myjak odczytał szereg pism nadesłanych do Zarządu m. in. pismo Głównego Zarządu z Warszawy w sprawie *domu zdrojowiskowego im. Marszałka Piłsudskiego w Zakopanem* (Bystra) dla urzędników skarbowych, w którym to piśmie Zarząd Główny apeluje gorąco do wszystkich członków, aby *ideę tą szeroko propagowali, przyczyniając się również do tej akcji dobrowolnemi składkami, które wynoszą 1 złoty miesięcznie.*

Po blisko czterogodzinnych obradach zarządzono przerwę obiadową.

Po spożyciu wspólnego obiadu obrady odbywały się w dalszym ciągu. Z kolei sprawozdania z działalności wygłosili delegaci poszczególnych Kół, poczem w wolnych wnioskach i głosach załatwiono szereg spraw natury organizacyjno - wewnętrznej. Po wyczerpaniu porządku obrad, p. prezes Kossjor zamknął Zjazd dziękując raz jeszcze wszystkim za tak liczny udział w Zjeździe.

W służbie dla Państwa i społeczeństwa

Z prac organizacyjnych strażactwa pomorskiego

Wczoraj uroczyście zakończono w Grudziądzu dwutygodniowy kurs dla kandydatów na naczelników okręgowych straży pożarnej na Pomorzu. O godz. 9 rano wymaszerowała brać strażacka do kościoła farnego na mszę św., którą celebrował ks. Kądziela. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, przedstawiciele prasy i licznie zebrane społeczeństwo. Po nabożeństwie zuchy strażackie przedefilowały przed władzami związku, poczem w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Grudziądzu odbyło się uroczyste wręczenie kursistom świadectw z odbytego kursu. Zebranie zagaił p. insp. Kaszewski oddając przewodnictwo p. prezesowi Zw. Strażackiego p. staroście Kalksteinowi, który w *serdecznych słowach przemówił do kursistów, podkreślając ich znaczenie jako organizacji społecznej, spełniającej nietylko misję ratowania mienia ludzkiego lecz również strażacy są pierwszemi pionierami prac w zakresie obrony przeciwgazowej.*

Sprawozdanie z działalności kursu referował p. Roszczyk z Torunia, instruktor straży pożarnej. Poza tem przemawiał p. gen. *Rachmistruk* który wskazał na wspólne cechy pracy straży z wojskiem w zwalczaniu żywiołów życząc im w zakończeniu owocnych wyników kończeniu ązkui ąbgkńj cąhz dłw dfg gźwkw w ich pracach. Dalej przemawiali p. Miguła z Warszawy i p. Rutkowski z Podgórza i red. Kunze.

Pan starosta Niepokulczycki wręczył kursistom świadectwa przemawiając imieniem p. Wojewody Pomorskiego, który otacza Związek straży Pożarnych jak największą opieką. *Prezes ZSP. Kalkstein zakończył uroczystość okrzykiem na cześć Rzplitej Prezydenta Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego* — prosząc kursistów i gości na obiad.

W gronie strażaków obiad upłynął w miłym nastroju wśród wielu okrzyków na cześć zebranych.

W Teatrze Miejskim odbyło się popołudniu specjalne przedstawienie z życia strażackiego pt. „Próba Ogniowa".

Adwokat Czypicki skazany na 2 lata i 1 miesiąc więzienia

Jak już donosiliśmy w ub. piątek przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie toczył się *proces przeciwko adwokatowi Czypickiemu* oskarżonemu o szereg nadużyć na szkodę swych klientów.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos podprokurator *Walecki*, który po omówieniu szczegółowo pozycji sprzeniewierzonych przez oskarżonego sum i okoliczności w jakich sprzeniewierzenia te zostały dokonane wskazał na kwalifikację prawną czynów oskarżonego.

Przechodząc do wymiaru kary podprokurator Walecki z całym naciskiem podkreślił, *że adwokat Czypicki nadużył swego zawodu* i Sąd przy najkorzystniejszym ustosunkowaniu się do osoby oskarżonego nie *znajdzie okoliczności łagodzących*, któreby mogły wpłynąć na niski wymiar kary, bowiem ani stanowisko oskarżonego ani jego pozycja materjalna okoliczności łagodzących stanowić nie mogą. — Za hańbę wyrządzoną stanowi adwokackiemu za niepowetowane straty materjalne poszkodowanych, kończył prokurator — wnoszę o surowy wymiar kary.

Oskarżony w ostatnim słowie powiada, że do sprzeniewierzenia powierzonych mu sum skłoniły go przykre warunki materjalne. — Oskarżony prosi o łagodny wymiar kary.

Sąd w sobotę o godzinie 16 ogłosił *wyrok zasądzający Czypickiego na łączną karę 2 lata i jeden miesiąc więzienia.*

Na wniosek prokuratora kaucja w kwocie 50 tys. zł. jako środek zapobiegawczy, pozostaje w mocy.

Zakończenie sensacyjnego procesu politycznego Graebe c/a Kindermann

Wyrok sądowy uniewinnił Kindermanna i towarzyszy

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy zakończył się w sobotę blisko tydzień trwający sensacyjny proces z powództwa pos. Stronnictwa Niem. Graebego przeciwko Leopoldowi Kindermannowi, Karolowi Weberowi i Józefowi Fischerowi.

Skarga pos. Grebego sięga jeszcze czasów przedwyborczych 1930 r., kiedy to powstała nowa niemiecka grupa wyborcza, na której czele stanął Leopald Kindermann. Grupa ta swego czasu rozkolportowała w Bydgoszczy ulotki, których treścią p. Graebe (wówczas kandydat na posła do sejmu), poczuł się dotknięty i wytoczył skargę Kindermannowi i jego towarzyszom.

Podsądny dla wykazania prawdziwości zarzutów, stawianych przez jego grupę w inkryminowanych ulotkach, postawił cały szereg świadków.

W num. 23 naszego pisma z 29 stycznia 1932 r. szczegółowo podaliśmy sensacyjne zeznania niektórych świadków, które we wszystkich wypadkach potwierdziły tezę dowodową p. Kindermanna. Rozprawa została wówczas przerwana na wniosek obrony p. Kindermanna, celem wezwania dalszych świadków i pos. Graebego. Wznowiony przed kilku dniami proces nie obfitował w żadne szczegóły, które mogły by przechylić szalę słuszności na stronę p. Graebego, bowiem zeznania świadków, o ile w dalszym ciągu ne potweirdziły tez dowodowych Kindermanna, to do rozprawy nic nowego nie wniosły.

Nawet sam p. Graebe, głównie zainteresowany w tej sprawie, nie mógł podać nic konkretnego, na poparcie swej skargi. Zeznawał bardzo niejasno, wykrętnie, starając się samego siebie przedstawić w jak najlepszem świetle, unikał natomiast zaczepiania drażliwych dla siebie kwestyj.

Ostatecznie w ub. sobotę o godzinie 10-ej rano **sędzia grodzki Taczak ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonych: L. Kindermanna, K. Webera i J. Fischera, nakładając koszta postępowania sądowego na oskarżyciela p. Graebego.**

W motywacji Sąd podał, iż w całej rozciągłości przyjął za prawdziwe tłumaczenie się oskarżonych i słuchanych w tej sprawie świadków. Zważać należy, że kolportaż „obrażających" posła Graebera ulotek odbywał się w okresie przedwyborczym, a więc w okresie gorączkowym, pełnym agitacji i przekonywań. I chociaż ulotki grupy Kindermanna czyniły może aż nadto zadość powyższym wymaganiom, w tym wypadku oskarżeni działali w dozwolonym zakresie, nie wchodzącym w ramy występku, dotyczącego obrazy p. Graebego. Precyzja walki wyborczej i jej skutków nie może być w danym wypadku karalna, tembardziej, że sama skarga nie miała ku temu żadnych podstaw, gdyż treść ulotek odpowiada prawdzie a więc nie była zmyślona, co ewentualnie mogłoby być obrażającem dla p. Graebego.

Ponadto Sąd przyjął za uzasadnione dowody obrony, że Kindermann, posługując się takiemi właśnie ulotkami w walce wyborczej, działał w obronie uprawnionych interesów. Również p. Kindermannowi nie można zarzucić egoizmu ani jakiejś nieuzasadnionej niechęci i złej woli dla p. Graebego, bowiem działał on w dobrej wierze i co najważniejsze, dla dobra publicznego.

Wobec takiego stanu faktycznego p. Kindermanna i jego towarzyszy należało uwolnić od wszelkich zarzutów, objętych aktem oskarżenia ze strony pos. Graebego.

Wynik procesu wytrącił p. Graebemu z ręki ostatnią broń, jakiej zamierzał zapewne użyć do oczyszczenia się z wielce kompromitujących go zarzutów. Wstrzymujemy się narazie od dalszych uwag w tej materji, zaznaczyć jednak musimy, że proces ten wiele odkrył tajemnic i dał niezatarty obraz dotychczasowej dzialalności p. Graebego w Polsce.

Depozyty skarbu państwa w Banku Polskim

Bank Polski administruje następującemi depozytami Skarbu Państwa: depozytem funduszu rezerwowego Ministerstwa Skarbu nom. wart. 34 milj. zł., depozytem funduszu budowlanego Ministerstwa Skarbu — 57,8 milj. zł., i państwowym funduszem kredytowym w wysokości 204,6 milj. zł. Ponadto Bank Polski administruje depozytem 6 i pół proc. pożyczki zapałczanej, wynoszącej 97,4 milj. zł.

Z bezprocentowego kredytu Skarbu Państwa w wysokości 50 milj. zł. Skarb Państwa wykorzystał dotychczas 20 milj. zł.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Polskiego uchwalono jednogłośnie kredyt ten powiększyć do 100 miljonów złotych.

W sprawie przywozu z zagranicy jabłek,

bananów, cytryn, kawy, herbaty i kakao za cłem ulgowem

Biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, iż z dniem 20 lutego rb. weszło w życie obwieszczenie Ministra Skarbu o warunkach uzyskania pozwoleń na przywóz za cłem ulgowem jabłek, bananów, cytryn, kawy, herbaty i kakao.

Obwieszczenie to przewiduje m. i., że pozwolenia na przywóz po cłem ulgowem powyższych artykułów będą udzielane firmom, które a) wykupiły świadectwo przemysłowe I lub II kat. handl., względnie świadectwo przem., obowiązujące na terenie W. M. Gdańska, odpowiadające polskim świadectwom przemysłowym I lub II kategorji, b) trudniły się w latach 1930 i 1931 importem owoców lub towarów kolonjalnych.

Bliższych informacyj w sprawie obowiązujących w tym względzie postanowień udziela Referat Handlu Zagranicznego Izby.

Premjera polska w Pradze

„Uśmiech losu" Perzyńskiego

W Pradze po długim czasie ujrzała światło kinkietów znowu sztuka polskiego autora. — Wybór padł na znany „Uśmiech losu" Perzyńskiego, w którym na scenach polskich triumfy święcił Jaracz. „Uśmiech losu" w dobrem tłomaczeniu B. Vydry, wystawił praski teatr kameralny staraniem towarzystwa czesko-polskiego. Sądząc z krytyk praskich, przedstawienia nie można zaliczać do udałych; co jest jednak o tyle zrozumiałem, iż trudny bądź co bądź utwór Perzyńskiego zagrał zespół, składający się z uczni państwowej szkoły dramatycznej.

Uwaga Powstańcy!

Związek Powst. i Woj. OK VIII — Placówka Bydgoszcz ma zebranie miesięczne we wtorek dnia 1 marca br. o godz. 19,30 w lokalu Hotel Lengning, ul. Długa. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej, które będą do odebrania przy wejściu lub poprzednio codziennie u skarbnika druha Kaszubowskeigo ul. Gdańska kiosk obok kawiarni Europa i to od godz. 19--21.

Prywatne mieszkania sekretarza druha Kłosowskiego Stary Rynek 3 II ptr. i prezesa druha Kuligowskiego ulica Gamma 3, tel. 2040 Zarząd: (—) A. Kuligowski, prezes, (—) Kłosowski, sekretarz.

Wiele, pow. chojnicki

— *Zebranie Koła Floty Narodowej.* Ostatnio odbyło się zebranie miejscowego Koła Floty Narodowej W zebraniu wzięło udział 30 członków oraz kilkunastu gości. Zebranie zagaił wiceprezes Narloch. Referat na temat: „Konieczność organizacji Koła Floty Narodowej" wygłosił kierownik miejscowej szkoły Napiórski W. Prelegent ujął swój wykład we formę krótką, jasną a wiele mówiącą. Referent tak przemówił do słuchaczy, — że wszyscy uznali konieczność niesienia pomocy naszej flocie — tak materjalnie, jak i moralnie. Faktem, dokumentującym to stanowisko, było zapisanie się 15 nowych członków.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano miejscowego lekarza dr. Staszkiewicza; zast. prezesa — Landowskiego J., sekretarzem naucz. Pokojskiego W., zast. sekr. — Br. Kozłowską, skarbnikiem Br. Brzezińskiego W skład komisji rewizyjnej weszli kierownik szkoły Napiórski, naucz. Walkusz, Brzoskowski, Miętka Langowski. Miejscowe Koło Floty Narodowej, założone dopiero przed rokiem a powiększone obecnie z 30 do 45 członków okazuje swoją żywotność, oraz świadczy o zainteresowaniu miejscowego społeczeństwa sprawami wartości ogólno-narodowej i zrozumienia dążeń naszych w kierunku mocarstwowego stanowiska Polski na morzu.

Podgórz

— *Zmiany w policji.* W połowie miesiąca został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Pucka kom. Miejscowego posterunku policji państwowej Antoni Kędziór. W jego miejsce przybył z Chojnic st. przod. P. P. — Konrad Migawski, który objął w tych dniach urzędowanie. Nowemu kierownikowi władzy bezpieczeństwa w Podgórzu życzymy na odpowiedzialnem stanowisku pomyślności w owocnej pracy dla Państwa i ogółu.

— *Z życia oddziału żeńskiego Zw. Strzel.* W środę odbyło się przy licznym udziale członkiń miesięczne zebranie oddziału Zw. S. Z powodu choroby ob. prezeski Szymańskiej zagaiła zebranie bibljotekarka ob. Czemerowska, która wygłosiła następnie treściwy i świetnie opracowany referat pod tyt. „Pomorze a morze" nagrodzony przez słuchaczki gromkiemi oklaskami. Przyjęto 11 nowych członkiń. W sprawie święta 19 marca uchwalono poprzeć poczynania męskiego oddziału przez udekorowanie świetlicy strzeleckiej i dołączenie do programu deklamacyj strzelczyń.

Kartuzy

— *Okradali swego chlebodawcę.* Dnia 22 bm. zgłosił kupiec Brzeski Franciszek z Kartuz, że od dłuższego czasu dokonywano u niego systematycznych kradzieży ze sklepu i śpichrzów różnych towarów kolonjalnych na łączną sumę 30 — 40 tys. zł. W toku dochodzeń ustalono że sprawcami tych kradzieży są obecni i byli pracownicy poszkodowanego a mianowicie: Konkel Leon lat 18, Muszki Bernard lat 28, Mruszyński Feliks lat 20 oraz Bernard i Brunon bracia Frankowscy oraz Leon Frankowski lat 21.

Wymienieni dokonywali te kradzieże zapomocą podrobionego klucza, który odnaleziono u przytrzymanego Konkla, skradziony towar zaś wywozili rozmaitemi środkami lokomocji do swych stałych odbiorców i to kupca Stolca z Goręczyna i Leokadji Markowskiej z Hopowa pow. kartuski. Frankowski Leon natomiast zabierał część łupu do siebie ponieważ posiadał w Egertowie mały składzik Aresztowanych odstawiono do Sądu Grodzkiego w Kartuzach.

— *W Miechucinie epidemja odry.* Dnia 20 lutego stwierdził lekarz powiatowy p. Dr. Majkowski wśród dzieci uczęszczających do szkoły epidemję odry. Wskutek tego szkołę zamknięto do 12 marca oraz wydano wszelkie zarządzenia ochronne.

Chojnice

— *Z życia Ogniska ZNP.* Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne oddziału powiatowego Zw. nauczycielstwa polskiego. Zebranie zagaił p. Paprocki poczem delegat zarządu okręgowego p. Kwietnicki wygłosił referat organizacyjny.

Na wniosek delegata przedstawia p. Frehlke statut oddziału powiatowego, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału Pow. Prezesem jednogłośnie wybrano p. J Froehlkego z Charzykowa. Wyboru reszty członków dokonano przez aklamację. Wybrani zostali pp. Karpus, Mania, Drążkowski, Bruchwalski, Mazur, Wąsiewski, Markiewicz, Napiórski, — Reszka. Na zastępców pp. Fischer, Bukowski. Do komisji kontrolującej weszli pp. Synakiewicz, Eckert i Słomiński — zastępcy: Waśkówna, Szred.

Do sądu honorowego wybrano pp. Paprockiego, Niklasa, Ortyńskiego, Rogallę i p. Matysikową — zastępcy: Nowak i Sękowski.

Brodnica

— *Z pracy Legjonu Młodych.* Ostatnio ukonstytuował się tutaj zarząd „*Legjonu*" w następującym składzie: ob. ob. Obrębski — komendant, zast. kom. Sarnowski Wiktor, Nikitin Jerzy — sekretarz; Kędziorski Adolf — zast. sekretarza, Krajnik Bronisław — skarbn.

— *Otwarcie bekoniarni.* W tych dniach otwarto nowo wybudowaną bekoniarnię na terenach rzeźni miejskiej. Ubój rozpoczął się z dniem 28 lutego. Rolnictwo okoliczne i miasto liczy w związku otwarciem tej nowej placówki gospodarczej na ożywienie miejscowego handlu.

Kościerzyna

— *Nowa placówka Z. P. O. K.* Z inicjatywy prezeski Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Kościerzynie p. Bogusławskiej odbyło się dnia 21 bm. w Skarszewach zebranie organizacyjne Oddziału Z. P. O. K. na które przybyła sama inicjatorka i wyjaśniła zebranym cele i zadania Z. P. O. K. podkreślając równocześnie rolę wychowawczą kobiety w życiu społeczno-politycznem. Do Oddziału przystąpiło kilkanaście członkiń.

†

Dnia 26 lutego b. r. o godz. 11.30 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza droga siostra i kuzynka ś. p.

Apolonia Karolczak

z domu Wróblewska

przeżywszy lat 40, o czem donosi w smutku pogrążony

mąż z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 1 marca o godz. 16.15 z kaplicy cmentarza farnego w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 29. 2. br. o godz. 5 popoł. sprzedam w mej kancelarji przy ul. Śniadeckich 15 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: patefon szafkowy stojący i 10 płyt.

M. Betrand, komornik sąd. w Bydgoszczy.



TORUŃ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca o godz. 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: radjoaparat, leżankę, szafy, krzesła, bufet, maszynę do szycia, szafę żelazną, kanapę, bibljotekę, stoły i inne przedmioty; o godz. 12 przy Grudziądzkiej 39: żniwiarkę; o godz. 14 przy Jagiellońskiej 14: bormaszyny, biurko, umywalkę, zegar, stół. (1561

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 marca br. sprzedawać będę o godz. 13 na rachunek I. Kaiz i Erele Spielmem: 1 samochód ciężarowy marki Ford model w Warsztatach Braci Cierpiałkowskich Toruń, Chełm. Szosa 33. (1562

Chrzanowski, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 2 marca br. sprzedaję w Turznie przymusowym przetargiem za gotówkę: krowę znajdującą się na przechowaniu p. Saldeckiego; o godz. 10 w Gostkowie u Litkowskiego, Michalskiego i Reszkowskiego: kartoflarkę, grabie, wóz, 3 cielaki, 10 świń, 30 ctr kartofli, żniwiarkę, 2 maszyny do szycia, konia, radjoaparat, rower, kosiarkę, dryl; o godz. 11 w Grębocinie u Szamota, Ślotów i w Cegielni p. Chrzanowskiego: kompl. radjoaparat, magiel, świnie, krowy, wóz, żniwiarkę, grabie konne, wilanie, pług, walce; o godz. 13 w Rogówku u Liedtkego: kanapę, obraz, stół; o godz. 13,30 w Brzezinku u Tucholskiego: centryfugę; o godz. 14 w Gronowie, — zbiórka licytantów przed szkołą: 19 kloców sosnowych, 5 sztuk świerków, 12 m. szczapów. 1559) Bartkowiak, kom. sąd., Rabiańska 12.

PRZETARG MASY UPADŁOŚCIOWEJ.

Dnia 1 marca 1932 o godz. 13 w poł. sprzedawać będę z masy upadłościowej przy ul. Bydgoskiej 104 za gotówkę: plantację pieczarek i zarodki grzybne, 1 konia, wóz roboczy, uprząż, urządzenie domowe i inne drobne rzeczy.

Linde, komornik sądowy.

GRUDZIĄDZ

UCHWAŁA. Na wniosek firmy Franciszek Szpitter właściciel Edmund Szpitter w Łasinie pow. Grudziądz, zastąpionej przez pełnomocnika adwokata Kurowskiego w Grudziądzu, wszczęto postępowanie o odroczenie wypłat dłużniczce. Celem rozpatrzenia wniosku dłużniczki z dnia 13 lutego 1932 wyznacza się termin na dzień 11 marca 1932 o godz. 10 przedpoł. pokój Nr 2. Wierzyciele dłużniczki mogą przybyć na rozprawę dla udzielenia sądowi wyjaśnień.

Grudziądz, dnia 27 lutego 1932 r.

Sąd Grodzki.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W poniedziałek, dnia 29 lutego 1928 r. sprzedawać będę na rzecz Kasy Chorych w Grudziądzu najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 11 w Grudziądzu: jedną kasę registracyjną (National), — zbiórka licytantów przed f-ą Centrala Samochodowa, Plac 23-go Styznia.

Egzekutor.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 1. 3. 32. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę: w Nowejwsi pow. Grudziądz u p. Ziepa o godz. 10: aparat radjowy 4-lampk., 1 patefon, 1 wirówkę; w Mokrem pow. Grudziądz u p. Krügera o godz. 12: 2 powózki wyjazdowe.

Gr. 101. Zielniewicz kom. sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 29 lutego br. o godz. 11 sprzedam przy ul. Ścieżka 4 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty: bufet, kredens, radjo z szafką, dywan, leżankę z nakryciem, 6 krzeseł skórą pokrytych, szafę, umywalnię z lustrem, 2 nocne stoliki, 130 okien inspektowych, 15 skrzyń do inspektów, wóz platformę, wóz roboczy, konia, parę szorów, 5 polewaczek, 5000 doniczek, 3000 cebulek (gladyjole), rower damski i obraz kraj.

Woźniak, komornik sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1. 3. br. o godz. 9 sprzedawać będę przy Wełnianym Rynku 13 st. nr. najwięcej dającemu za gotówkę w większych ilościach: porcelanę, fajanse, naczynia, sprzęty domowe i kuchenne, serwis do obiadu, garnitury kuchenne i na umywalnię oraz stół składowy, stół zwykły, drabinę i lampę elektr. stojącą.

Wałkiewicz, komornik sąd. z pol. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 29. 2. 32. o godz. 12 w poł. sprzedam przy ul. Szpitalnej 7 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: maszynę steperską, pokój sypialny, 4 posrebrzone zastawy, 1 wazon, narzutkę na leżankę, obrazy i żyrandol.

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

OGŁOSZENIE.

Do tutejszego rejestru handlowego oddział B wpisano dziś co następuje: Fabryka Mebli A. Żurawski i S-wie Sp. z ogr. por. Nowe (Pomorze). Przedmiotem przedsiębiorstwa jest fabrykacja mebli celem sprzedaży. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych. Kierownikiem spółki ustanowiono wspólnika Aleksandra Żurawskiego, mistrza stolarskiego z Nowego ul. Przykop na czas nieograniczony. Kierownik ma prawo ustanowienia i odwołania prokurentów i pełnomocników według swego uznania.

Nowe, dnia 4 lutego 1932 r.

Gr. 100. Sąd Grodzki.

PRZETARG.

7-go marca o godz. 2 popoł. przedzierżawi się ziemię i zabudowania nieczynnej szkoły w Skarszewach. Przetarg odbędzie się w szkole w Dembińcu, gdzie też warunki poprzednio przejrzeć można.

Rada Szkolna Miejscowa.

POZMANTER

Mojsie z Dobrzynia nad Drwęcą, pow. rypińskiego, rocznika 1898 zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rypin. (1560

PRZETARG PRZYMUSOWY nieruchomości w Burkacie i Kisinach położonej i w księdze wieczystej Burkat wykaz 47 na nazwisko Stanisława Lempka, rolnika z Burkatu i jego żony Cecylji z domu Homan jako współwłaściciel z mocy małżeńskiej wspólności majątkowej zapisanej odbędzie się w drodze egzekucji dnia 15 kwietnia 1932 o godz. 10 przed podpisanym Sądem pokój 25.

Działdowo, dnia 2 stycznia 1932 r.

3 K 20/31. Sąd Grodzki.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Gabinet Brueninga jeszcze nie skonał

25-głosowa większość utrzymała go przy życiu

Zażarta walka w Reichstagu zakończyła się **słabem wprawdzie, ale jednak zwycięstwem Brueninga,** które liczbowo reprezentuje 25 głosów większości. Trudno oczywiście przewidywać, czy uzyskane przez gabinet niemiecki votum zaufania będzie długotrwałe.

Wotum nieufności do rządu, złożone przez opozycję, **zostało w głosowaniu Reichstagu odrzucone 289 głosami przeciwko 264 głosom.** — Uzyskana większość prorządowa 25 głosów spowodowała **żywe oklaski na ławach prorządowych, a milczenie na ławach opozycji.**

Ostatnie chwile sesji Reichstagu, po odrzuceniu wniosku o wotum nieufności dla rządu i poszczególnych ministrów, obfitowały w **szereg niespodzianek.** Narodowi socjaliści oświadczyli gotowość **głosowania za wnioskiem komunistów w sprawie wstrzymania spłat reparacyjnych,** z tem, że wypowiadają się tylko za tym punktem, który mówi o skreśleniu reparacyj, nie zaś za drugim punktem wniosku, żądającym wstrzymania spłat **innych długów zagranicznych Niemiec.** Późniejszy exodus frakcji narodowo-socjalistycznej z powodu odrzucenia jej wniosków, skierowanych przeciwko dekretowi prezydenta, ograniczającemu swobody polityczne, umożliwił dopiero przyjęcie **rezolucji, skierowanej przeciwko rozporządzeniu ministra Reichswehry Groenera** oraz wniosku, domagającego się skreślenia ostatnich **podwyżek celnych na masło.**

Ustawa, wyznaczająca termin wyborów prezydenta Rzeszy na 13 marca, względnie 10-go kwietnia, została przez Reichstag **przyjęta jednomyślnie.** Frakcja ludowa Reichstagu w oficjalnym komunikacie oświadczyła, że b. minister dr. Curtius i poseł von Kardorff, którzy mimo przymusu frakcyjnego **nie brali udziału** w głosowaniu za wnioskiem o wotum nieufności dla rządu Brueninga, tem samem automatycznie przestali być członkami frakcji parlamentarnej stronnictwa ludowego.

Prasa niemiecka obszernie komentuje wyniki głosowania w Reichstagu, a w szczególności dzienniki zwracają uwagę na fakt **rozbicia partji ludowej, gdzie mimo przymusu frakcyjnego tylko 20 posłów stanęło do głosowania** nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu. Organy opozycyjne podkreślają, że gabinet Brueninga uratowany został 25 głosami i że, praktycznie biorąc, **zawdzięcza utrzymanie się tylko partji gospodarczej.** Upadek Brueninga został tylko na krótki czas odroczony, zaś opozycja narodowa została mimo wszystko tak samo silna, jaką była przedtem.

(Wskutek błędu zaszłego w telegramie PAT-icznej, podaliśmy w ostatnim numerze wiadomość, która mogła wywołać mylne wrażenie informacji o uchwaleniu wotum nieufności dla Brueninga.)

Szanghai jednym wielkim cmentarzem

Chińczycy opuścili Kiang-Wan

Szanghaj, 29. 2. (PAT.) Wojska chińskie **opuściły wczoraj całkowicie i dobrowolnie** Kiang-Wan z powodu niemożności dalszego pozostania w mieście, którego **ulice są formalnie zasłane trupami mieszkańców miasta,** zabitych na skutek eksplozyj bomb, rzucanych przez samoloty japońskie. Trwające w dalszym ciągu **bombardowanie uniemożliwiło pogrzebanie zwłok.** Chińczycy zajmują obecnie linję okopów bezpośrednio przylegającą do Kiang-Wan.

Nsiłowania Japończyków wyparcia Chińczyków z nowo zajętych przez nich pozycyj pozostały **bez rezultatu. Japońskie samoloty bombardują w dalszym ciągu chińskie lotnisko w Hang Czou na zachód od koncesji międznarodowej. Bomby wysadziły w powietrze hangary** a reszty zniszczenia dokonał pożar. Również całkowitemu zniszczeniu uległo lotnisko, stanowiące część prywatnej własności marszałka Czank Kai Szeka.

Szanghaj, 29 2. (PAT.) **Awangarda 11-ej dywizji japońskiej licząca 1500 ludzi przybyła na kontrtorpedowcu do Woosung i wylądowała.** Wojska te już dziś będą wysłane dla wzmocnienia pozycyj w Kiang Wan.

Szanghaj, 29. 2. (PAT.) Wczorajszy interwjew, udizelony korespondentowi biura Reutera przez japońskie władze morskie dał dostatecznie do zrozumienia, że **Japończycy nie zamierzają usunąć się z zajmowanego terytorjum, pomimo żądań czterech mocarstw przedstawionych rządowi japońskiemu.**

Obrazek z walk o Charbin



Wojska japońskie zajmują zniszczony most kolejowy pod Charbinem.

Tardieu w Genewie

Paryż, 29. 2. (PAT.) **Tardieu odbył wczoraj rano rozmowę z ministrem Pietri.** Konferencja dotyczyła przeprowadzenia organizacji ministerstwa obrony narodowej. Tardieu odjechał do Genewy wczoraj o godz. 10 wiecz. a powróci do Paryża o godz. 7 ran.

Głos uznania dla polskiej waluty

Poważny wiedeński tygodnik ekonomiczny „Die Boerse", który dotąd zabarwiał swoje sprawozdania o położeniu gospodarczem na niekorzyść Polski, w ostatnim numerze zamieścił artykuł p. t. „Zagadka złotego polskiego". W artykule tym „Die Boerse" zastanawiając się nad **przyczynami utrzymania się waluty polskiej** na niezmienionym poziomie, dochodzi do wniosku, że głównie struktura rolna polskiego gospodarstwa pozwoliła w czasie przesilenia ogólnoświatowego **podnieść walutę polską do rzędu walut najlepiej ugruntowanych.** Jest to zdaniem tygodnika tembardziej godne uwagi, że **dotychczas dolar uchodził w Polsce za rodzaj drugiej a raczej pierwszej waluty państwowej.** To należy już — pisze „Die Boerse" — **do przeszłości i nic nie świadczy lepiej o wartości złotego jak fakt, że dolar w handlu prywatnym obniżył się w stosunku do złotego,** a tylko kurs urzędowy dolara nie uległ w Polsce zmianie. Utrzymanie wartości złotego bez przymusowych zarządzeń dewizowych winno być dla Austrji **przykładem i nauką.**

Przedstawiciele Sowietów oszustami i łapownikami

Berlin, 29. 2. (PAT.). Sąd tutejszy **skazał** dwóch byłych urzędników **przedstawicielstwa handlowego Sowietów w Berlinie na karę 2 miesięcy więzienia** za oszukańcze manipulacje, popełnione w r. 1929/30 na szkodę **towarzystwa** filmowego „Terra" oraz państwa sowieckiego. Oskarżeni są były kierownik **oddziału filmowego Zoehre** i jego pomocnik **Ronin.**

Depesze sportowe

Wisła bije Cracovię

Zakopane, 29 .2. (PAT.) W dniu **wczorajszym odbył się mecz piłkarski pomiędzy** Cracovią a Wisłą zakończony zwycięstwem Wisły 4:2.

O mistrzostwo Tatr

Praga, 29. 2. (PAT.) Na **Tatrzańskiej Polance** w Czechosłowacji rozegrane zostały **międzynarodowe zawody o mistrzostwo Tatr z udziałem zawodników polskich, czeskich, niemieckich i węgierskich.**

W biegu na 18 km. w klasie pierwszej pierwsze miejsce zajął **Berich (Polska),** drugie Michalski (Polska). **W drugiej klasie na 18 km.** zwyciężył również Polak **Gawlikowski,** drugi Górski (Polska).

W biegu z przeszkodami na 2 km. zwyciężył Kraser (Niemcy), trzecie miejsce zajął Sileja (Polska), Michalski i Berich, 10-te i 11-te. — W biegu na 2 km. pierwsze miejsce Marei (Węgry), drugie Lorek (Polska), trzecie Kowalski. W klasie starszych pierwsze miejsce Bednarski (Polska), drugie Szylle (Polska).

W skokach pierwsze meijsce Choin (Czechosłowacja) w pierwszej klasie, w drugiej klasie szereg zwycięstw osiągnęli Polacy, zajmując wszystkie pierwsze miejsca. Pierwszy **Łuszczak 44, 45 i pół, 47 metrów,** (najdłuższy skok w konkursie) — drugie Kolefar, trzecie Lorek. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce Kraser (Niemcy), drugie Braetch (Czechosłowacja), trzecie Lorek (Polska), czwarte Łuszczak (Polska) piąte Dawidek (Polska).

Polska Agencja Telegraficzna

w nowej siedzibie

Warszawa 29. 2. (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 17 odbyło się *uroczyste poświęcenie własnego gmachu Polskiej Agencji Telegraficznej* przy ul. Królewskiej nr. 5.

Na uroczystość przybyli p. minister poczt i telegr. *Boerner*, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów *Stamirowski*, wicemarszalek Sejmu Polakiewicz, wicemarszałek Senatu *Leszczyński, minister Schaetzel*, minister pełnomocny *Wacław Jędrzejewicz*, prezes *PKO p. Gruber*, dyrektor dep. prof. *Makowski, dyr. Hilchen*, szef biura prasowego w Prezydjum Rady Ministrów *Święcicki*, koman dor *Frankowski, pułk. Kiliński*, naczelnik wydziału polityczno - prasowego w Min. Spraw Wewn. *Myśliński*, naczelnik wydz. sztuki Min WR. i OP. *Zawistowski*, dyr. instytutu propagandy sztuki *Skoczylas*, prezes Izby polsko-ameryk. *Kotnowski*, prezes Zarządu głównego Zw. Wydawców dzienników i czasopism, dyr. Teatru Miejskiego *Krzywoszewski*, prezeska Związku Zawod. Literatów *Zofja Nałkowska* z prezydjum Związku Syndykatów Dziennikarzy *Antoni Beaupre i Flach*, dyr. Związku Banków *Skonieczny*, szereg wyższych urzędników, przedstawiciele prasy, zagranicznej i krajowej, agencyj prasowych, Związków dziennikarskich oraz przedstawiciele sfer gospodarczych, artystycznych i sportowych.

Aktu poświęcenia nowej siedziby PAT do*konał ks. prałat Hilchen* poczem przemówienia wygłosili ks. prałat Hilchen oraz prezes rady nadzorczej PAT naczelnik *Przesnycki*.

Z kolei zabrał głos dyrektor Polskiej Agencji Telegr. p. Roman Starzyński, który na wstępie swego przemówienia omówił zadanie PAT jako agencji urzędowej i stwierdził, że ponieważ prasa całego kraju nie jest w stanie pokryć kosztów, jakie pociąga za sobą uzyskanie informacyj z całego świata, a już w żadnym wypadku prasa nie ma obowiązku pokrywania kosztów związanych z informowaniem zagranicy o kraju, przeto każda agencja urzędowa jest faktycznie utrzymywana przez państwo.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. dyrektor Starzyński omówił działalność działów pomocniczych stwierdzając, że biuro reklam i *ogłoszeń PAT. jest największem przedsiębiorstwem tego rodzaju w Polsce*, obracającem czterema miljonami zł. rocznie.

Dział wydawniczy PAT oprócz biuletynu giełdowego obejmuje „Wiadomości portu gdyńskiego" oraz „Rocznik Polityczny i Gospodarczy" przybędzie jeszcze „Monitor Polski" oraz zbiór wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wymienione działy pomocnicze pozwolą PAT. zbilansować deficyt działu informacyjnego. — Kończąc swe przemówienie p. dyr. Starzyński zapewnił, że *przy pomyślnej konjunkturze w najbliższym czasie PAT. dzięki nowej siedzibie będzie mogła nie tylko zaspokoić wymagania prasy, ale i wykonać wszelkie obowiązki wobec państwa jakie państwo nakłada na swe agencje prasowe.*

Następnie p. wiceminister Stamirowski dokonał dekoracji złotym krzyżem zasługi dyr. Polskiej Agencji Telegraficznej Romana *Starzyńskiego*, korespondenta PAT w Wiedniu *Czaki* oraz starszego redaktora PAT *Przybyłowskiego* srebrnym krzyżem zasługi, buchalterkę PAT *Puchalską*, oraz bronzowym krzyżem zasługi *Wojciecha Jóżwiaka*, woźnego P. A. T. Po części oficjalnej goście, oprowadzani przez współpracowników PAT zwiedzili gmach oraz zapoznali się z urządzeniem technicznem PAT. Na zakończenie wydział filmowy w obszernej hali ogłoszeń wyświetlił dwa filmy z których jeden ilustrował *rozwój portu polskiego w Gdyni* a drugi nadesłany przez korespondenta PAT z Ameryki dał **obraz wy***prawy arktycznej do Alaski.*

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz - Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz. Józef Stanaob. Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska". „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesieczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaska . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.50 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9.27 zł miesięcznie 3,09 zł